Nr. 74 (3270) Warszawa, ŚRODA 14 Marca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 130-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DO PANÓW POSŁÓW Z „JEDYNKI"

Macie już w swych rękach poselskie mandaty. Różne pismaki, by uśpić wyrzuty sumienia i osłodzić uczucie niesmaku, po „jedynkowej" orgji wyborczej — śpiewają Wam hymny o zwycięstwie Rządu. Być może, że ten jazgot usłużnych „rycerzy" pióra osiągnie swój cel. Być może, iż sumienia Wasze okażą się równie elastyczne, jak giętkiemi okazały się „przekonania" nowych dygnitarzy państwowych, opiekunów Waszych.

Ale nie myślcie ani przez chwilę, by mogła wśród ludu pracującego w Polsce zaginąć pamięć tego, jakiemi drogami doszliście do poselskich mandatów.

Nie łudźcie się, że zapomniany będzie gwałt, oszustwo i przekupstwo, stosowane przez Wasze organa wyborcze na „kresach". — Pamięć o tem, co wnieśliście na arenę naszego życia publicznego — będzie wśród robotników i chłopów polskich żyć długo jako nauka, czem posługiwać się mogą klasy posiadające, by „zdobyć" głosy ludu.

Nie pogardziliście w swej akcji wyborczej żadnym środkiem. Papież błogosławił „jedynce". Piłsudski okazał się gorącym katolikiem. Robotnik — jak niegdyś od Gdyka otrzymał od was obietnicę taniego chleba, a chłop drożyzny płodów rolnych. Pod względem metod demagogji wyborczej prześcignęliście dawną „Chjenę". Prześcigając ją, nie cofnęliście się przed fałszerstwem fotografji, bez wahania zamieniliście urzędy państwowe w lokale wyborcze „jedynki", a pracowników państwowych gwałcąc ich sumienia zagnaliście w swoje szeregi.

Uruchomiliście w swej akcji wyborczej zgraję wyrzutków społeczeństwa, ordynarnym przekupstwem i obietnicą karjery kaptowaliście sobie zwolenników. — I to rzeczy nie nowe. Może w mniejszej jeno skali obserwowaliśmy te zjawiska w walce z „ósemką".

Dziesięć więc lat **demokracji** wystarczyło jednak na zdobycie przez lud pracujący umiejętności odparcia tej lawiny wyborczych łajdactw. — Organizacja i świadomość proletarjatu oraz włościaństwa małorolnego odparły zwycięsko w całej centralnej i zachodniej Polsce ataki jedynki, wspartej o starościński aparat umundurowanej i nieumundurowanej policji.

Odniesioną tu porażkę metod korupcji i nieprawości wynagrodziliście sobie na „kresach" wschodnich. Zastosowaliście też tam rzecz zgoła nieznaną dotychczas.

Brutalny gwałt na mężach zaufania Partji, powołanych przez ustawę dla uniemożliwienia oszustw wyborczych — usunięcie ich przez areszty i groźby od spełnienia czynności, — terror wobec wyborców — oto co utorowało Wam drogę do mandatów na „kresach". Organizacje robotnicze i chłopskie nie były jeszcze przygotowane do odparcia tych metod. Więc zagarnęliście tam mandaty.

Ale wara Wam, panowie, z „jedynki" nazywać się przedstawicielami ludności. Jeśli reprezentujecie kogo, to tylko organy „bezpieczeństwa publicznego" oraz całą zgraję utuczonych na waszym „wyborze" hyjen wyborczych. Nic i nikogo ponad to!

Z takim bagażem wyborczym przekroczycie progi nowego Sejmu. Ciążyć on musi na Was aż do jego końca. Pamięć o waszych „zwycięstwach" przetrwa jednak Was samych.

Zygmunt Zaremba.

KONFERENCJA MIN. PATKA Z CZICZERINEM

Moskwa, 13 marca. (A. W.). W związku z zapowiedzianym przyjazdem do Warszawy, poseł polski w Moskwie, Patek, odbył dłuższą konferencję z komisarzem spraw zagranicznych, Cziczerinem. Poseł Patek udaje się do Warszawy koło 20 b. m.

„LABOUR PARTY" PRZECIW ZBROJENIOM MORSKIM

Londyn, 13 marca. (PAT.). W kuluarach Izby gmin obiega wiadomość, że w najbliższy czwartek Labour Party złoży rezolucję, domagającą się zmniejszenia zbrojeń morskich.

PROCES PACYFISTÓW NIEMIECKICH OSKARŻONYCH O ZDRADĘ STANU

Berlin, 13 marca. (PAT.). Dziś rozpoczął się przed Trybunałem w Lipsku sensacyjny proces przeciw wydawcy i redaktorowi pacyfistycznego pisma „Das andere Deutschland", p. p. Kürsterowi i Salomonowi, oskarżonym o zdradę stanu. Pismo to, po zatonięciu promu na Wezerze w czasie ćwiczeń Reichswehry przed trzema laty zamieściło artykuł, twierdzący, że ofiarą tego wypadku padło wielu młodych ludzi, którzy nie byli stałymi żołnierzami Reichswehry, lecz ochotnikami, przyjętymi na czas krótki dla wyszkolenia wojskowego. Prokurator, po 3-letniem dochodzeniu, wytoczył obecnie oskarżonym proces o zdradę stanu i działanie na szkodę państwa, popełnione przez stwierdzenie, iż w Reichswehrze istnieje instytucja ochotników krótkoterminowych, stojąca w sprzeczności z Traktatem Wersalskim. Pierwszego dnia rozprawy prokurator zadawał oskarżonemu redaktorowi pytania, zmierzające do rzucenia na niego cienia, wspominając, iż brat redaktora, przebywający w Paryżu, pracuje we francuskiem min. wojny, czy też min. spraw zagranicznych. Znany pacyfista niemiecki, laureat Nobla, prof. Quidde, oświadczył w swoich zeznaniach, że obce mocarstwa lepiej są poinformowane o tajnych zbrojeniach niemieckich, niż to w Niemczech przypuszczają. Pacyfiści przez swe rewelacje nie przynieśli więc szkody Niemcom, a raczej pożytek, gdyż zagranica sądzi, że opozycja w Niemczech przeciwko tego rodzaju nielegalnym akcjom jest bardzo słaba. Urząd spraw zagranicznych Niemiec przesłał sądowi orzeczenie, oświadczające, że rewelacje pisma mogły zaszkodzić interesom Niemiec, gdyż sprawa ochotników krótkoterminowych stanowiła poważną pozycję w zarzutach Ententy. Dyskusja z Radą Ambasadorów w tej sprawie zakończyła się dopiero w 1927 r.

KOMUNIŚCI PRZYGOTOWYWALI PRZEWROT W GRECJI

Białogród, 13 marca. (PAT.). „Wreme" donosi z Aten. Grecja znajduje się w przededniu poważnych niepokojów wewnętrznych, oraz w przededniu proklamowania generalnego strajku. Władze greckie w Atenach, w Salonikach, oraz w innych większych miastach poczyniły wszelkie środki ostrożności. Na dzień 15 kwietnia przygotowany był zamach komunistyczny. Podczas gdy władze śledziły z największą uwagą tajne polityczne zamierzenia poszczególnych generałów, komuniści mogli swobodnie, przy pomocy macedońskich organizacji rewolucyjnych, jako też przy pomocy organizacji z Wiednia i Konstantynopola i z Sofji przygotowywać plan rewolucji w Grecji. W Atenach i w innych miastach aresztowano dotychczas 160 komunistów.

GŁOS DEMOKRATY AMERYKAŃSKIEGO PRZECIW ZBROJENIOM MORSKIM

Nowy Jork, 13 marca. (PAT.). Wybitny leader demokratyczny, były wiceminister marynarki, Franklin Roosevelt, w mowie, wygłoszonej na bankiecie Towarzystwa dla położenia kresu wojnom, oświadczył, że obecny rząd republikański St. Zjednoczonych żąda od Kongresu olbrzymich sum na powiększenie marynarki wojennej jedynie w tym celu, by tą flotą móc, jak mieczem Damoklesa, straszyć Wielką Brytanję. „Kredyty na szereg lat, żądane dziś od Kongresu — mówił Roosevelt — nie mają nic wspólnego z istotnemi potrzebami naszej floty wojennej, ale są tylko narzędziami w ręku naszych dyplomatycznych żonglerów. Winno się stworzyć komitet cywilny, któryby zbadał, na co nam właściwie tak olbrzymia flota jest potrzebna, bo dotychczas kwestji tej umyślnie nam nie wyjaśniono".

TURCJA WEŹMIE UDZIAŁ W PRACACH ROZBROJENIOWYCH

Berlin, 13 marca. (PAT). Rząd turecki zawiadomił Sekretarjat Ligi, że przyjmuje zaproszenie do udziału w komisji rozbrojeniowej i, że delegacja turecka w środę wyjedzie do Genewy, dokąd będzie mogła przybyć na 19 marca. Delegacja składa się z tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfik Ruhdi Beja, posła tureckiego w Paryżu Munir Paszy i członka najwyższej Rady Wojennej Turcji, Dżewad Paszy.

NADUŻYCIA W MARYNARCE NIEMIECKIEJ

Berlin, 13 marca. (PAT.). Na komisji budżetowej Reichstagu toczyła się dzisiaj 3-godzinna dyskusja nad memorjałem rządu Rzeszy w sprawie nadużyć w urzędzie marynarki. Przewodniczący komisji zapowiedział zgóry, że dyskusja nad tym memorjałem została ograniczona do 3 godzin.

Dyskusję rozpoczął poseł socjalistyczny **Heinig,** który zażądał, ażeby likwidacja wszystkoich instytucji i stowarzyszeń na tle tych nadużyć **przekazana została przez min. Reichswehry min. Finansów,** jako najodpowiedniejszej do tego władzy. Przedstawiciel socjalistów wyraził ubolewanie, że memorjał gabinetu **nie daje dostatecznych wyjaśnień** co do wysokości wszystkich funduszów, jakiemi rozporządzał kpt. Lohman, oraz co do roli, jaką odgrywali pośrednicy, zarządzający poszczególnemi instytucjami. Po przemówieniu posła demokratycznego i drugiego socjalisty zabrał głos minister Reichswehry Groener, który złożył oświadczenie, potępiające raz jeszcze nietylko wszelkie operacje, przeprowadzone przez kpt. Lohmanna, ale także system, polegający na tem, że przełożeni udzielali zbyt obszernych pełnomocnictw swoim urzędom podwładnym, zwalając na nie w ten sposób odpowiedzialność.

C. K. W.

Dzisiaj, o godz. 5 p.p., w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

ROSYJSKA PARTJA S. R. DO P. P. S.

W imieniu partji, spokrewnionej i złączonej z Wami długotrwałą wspólną walką z caratem serdecznie Was pozdrawiamy i witamy.

Zwycięstwo Wasze jest zwiastunem dalszego postępu Socjalizmu. Pozdrowienia i braterstwo.

Czołnkowie zagranicznej Delegacji Partji Socjalistów - Rewolucjonistów:

Wiktor Czernow, Rusanow, Szrejder, Gurewicz.

KOMUNIKAT W SPRAWIE PROTESTÓW PRZECIWKO WYBOROM

Przypominamy, że termin zgłaszania protestów przeciwko wyborom do Sejmu upływa W DNIU 20-ym MARCA b. r. — Zgodnie zaś z art. 102 Ordynacji Wyborczej — protesty wnosi się ustnie lub pisemnie (lepiej pisemnie) na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej, a protest ten może wnieść każdy wyborca z danego Okręgu Wyborczego.

W związku z powyższem wzywamy Komitety Partyjne, by w wypadku, gdyby fakty konkretnych nadużyć mogły wpłynąć istotnie na wyniki wyborcze — zgłosiły przez wyznaczonych do tego towarzyszów partyjnych protesty wyborcze, stosując się przytym do wskazań Instrukcji Nr. 7 Sekretarjatu Generalnego C. K. W. P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

PROTESTY PRZECIWKO WYBOROM

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. na Śląsku powziął uchwałę wniesienia do Sądu Najwyższego protestu przeciw wyborom na terenie województwa Śląskiego.

Taką samą uchwałę powziął Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. we Lwowie.

TERMIN OTWARCIA SEJMU I SENATU

Otwarcie uroczyste Sejmu i Senatu ma nastąpić **we wtorek, 27 marca.**

Istnieje podobno projekt, by otwarcia dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej na Zamku. Skądinąd zapewniają, że pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się w sali sejmowej, dokąd — zgodnie z obyczajami Zachodu — — przybędzie p. Prezydent w otoczeniu ministrów urzędujących.

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

We czwartek przed południem odbędzie się posiedzenie **Państwowej Komisji Wyborczej,** która ustali ostatecznie, jaka ilość posłów i senatorów przypadnie z listy państwowej listom poszczególnym.

O MARSZAŁKA SEJMU

Jak słychać, kandydatury p.p. **Bartla** i **Makowskiego** na marszałka Sejmu upadły w „kołach miarodajnych" ostatecznie. Kandydaturą jedyną, która pozostała, jest kandydatura p. ministra poczt i telegrafów Bogusława **Miedzińskiego.**

P. **Miedziński** miałby reprezentować myśl „lojalnej współpracy" Sejmu z Rządem i odwrotnie.

W sprawie stanowiska marszałka Sejmu toczą się rokowania pomiędzy Rządem a Ch. D., Klubem niemieckim i kierowniczemi grupami sjonistów.

KONSERWATYŚCI W SEJMIE I W SENACIE

Według obliczeń wstępnych **„Blok Współpracy z Rządem"** obdarzył Senat Rzeczypospolitej wcale pokaźną grupą konserwatystów.

Wchodzą do niej: ks. Zdzisław **Lubomirski,** Wacław **Szujski,** Hipolit **Gliwic,** Jan **Zagleniczny,** Leon **Łubieński,** Stefan **Laurysiewicz,** Stefan **Dmochowski,** ks. **Londzin,** Jan **Götz-Okocimski,** Stanisław **Dąmbski,** Michał **Szarski,** Agenor **Gołuchowski, Skokowski,** K. **Niezabytowski,** Aleksander **Murza-Murzicz,** Stanisław **Wańkowicz, Trzeciak,** Zdzisław **Tarnowski,** Zygmunt **Przybylski,** Aleksander **Achmatowicz.**

Razem dwudziestu.

Wystarczy?

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁ. ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH

Posiadacze rolni we Francji powierzają coraz częściej pracę, wymagającą sił męskich, — kobietom, sprowadzanym z Polski. Ponieważ kobiety, rozproszone po stosunkowo drobnych gospodarstwach rolnych, nietylko otrzymują niższą zapłatę, ale w dodatku łatwiej je wyzyskiwać, przeto posiadacze rolni we Francji zaczęli zapotrzebowywać z Polski prawie wyłącznie robotnice rolne.

Zarząd Główny niejednokrotnie przeciw temu stanowi rzeczy protestował i domagał się od władz, by położyły kres wyzyskowi uprawianemu przez posiadaczy rolnych we Francji, oraz, by roztoczyły czujniejszą opiekę nad losami emigrantów polskich.

Wobec tego, że ostatnio część prasy francuskiej prowadzi akcję przeciwko wszelkim ograniczeniom w werbowaniu kobiet na roboty rolne we Francji Zarząd Główny czuje się zmuszonym oświadczyć, iż kategorycznie domaga się od władz polskich, by nie dopuściły do zatrudniania we Francji kobiet w tych działach pracy, które wymagają siły męskiej.

Związek Zaw. Rob. Rolnych Rzplitej Polskiej.

ARESZTOWANIE TOW. WOLICKIEGO

Tow. St. **Wolicki** b. poseł, obecnie sekretarz Związku Górników w Katowicach został onegdaj aresztowany **na ulicy w Krakowie** — jak mu oznajmiono — z polecenia prokuratury w Mińsku Mazowieckim. Prokuratura mińska oskarża tow. **Wolickiego** o wygłaszanie podburzających przemówień w czasie piastowania mandatu poselskiego. Tow. Wolicki ma zostać odstawiony do Mińska, do dyspozycji miejscowego prokuratora.

ZMARNOWANE PEŁNOMOCNICTWA

„Chcesz mieć zabezpieczoną starość— głosuj na listę Nr. 1". Z takiem oto szumnem hasłem wyborczem szła do mas t. zw. lista rządowa. Sprawa ta, tak ważna dla szerokich rzesz pracowników fizycznych, stała się dzisiaj przedmiotem frazesów i obiecanek, któremi szasta na wszystkie strony obóz naszej specyficznej „sanacji". Gwoli prawdy, gwoli oświetlenia istotnego ustosunkowania się sfer rządowych do sprawy ubezpieczenia inwalidowego robotników — zabieramy dziś głos, by zedrzeć maskę tej obłudy.

Sprawa zabezpieczenia społecznego robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a więc starości czy przedwczesnego niedołęstwa, oraz zabezpieczenia rodzin robotniczych na wypadek śmierci żywiciela rodziny — to ropiejąca rana na naszym młodym organiźmie społecznym. Robotnikowi, który wszystkie swe siły i życie całe do reszty oddaje społeczeństwu, grozi zawsze w bliższej lub dalszej perspektywie kij żebraczy, a jego rodzinie skrajna nędza!

Jakiż jest bowiem istotny stan rzeczy w tej dziedzinie?

Na terenie b. Kongresówki ubezpieczenia tego odnośnie do robotników wcale niema, w Małopolsce zaś poza Kasami Górniczemi jest identyczna sytuacja. Jedynie b. zabór pruski poszczycić się może tem ubezpieczeniem, lecz jakże ono wygląda, gdy **najwyższa** renta inwalidzka czy starcza wynosi **aż 270 zł. rocznie**, zaś renty sieroce nie przewyższają sumy **3 zł. na miesiąc!**

Jak dalece kwestja wprowadzenia tego rodzaju ubezpieczenia jest sprawą palącą, niech zilustrują cyfry wykazane z praktyki odnośnych zakładów w b. dzielnicy i pruskiej na Górnym Śląsku, gdzie w końcu r. 1924 korzystało z rent inwalidzkich 59,807 rob., z rent należnych tej swej grozie staje przed oczyma.

Popatrzmy teraz, co i jak robiło się dotąd w tym kierunku, by przyjść z pomocą tym szerokim masom w razie takich losowych wypadków.

Rok temu Rob. Związki Zaw. otrzymały z Min. Pracy i Opieki Społecznej do zaopinjowania projekt ustawy, która obok reorganizacji (scalenia) różnych i dotąd odrębnych rodzajów ubezpieczenia wprowadzić miała, względnie poprawić (w b. zaborze pruskim) ubezpieczenie robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci. Pozostawiono Związkom niezwykle krótki czas do nadesłania opinji, co świadczyłoby o pośpiechu z jakim zdawało się sprawę traktują sfery rządowe. I oto rok już upłynął, Rada Ubezpieczeń Społecznych dawno już ustawę przejrzała i uzupełniła swemi uwagami i dotąd sprawa nie wyszła ze stadjum przygotowawczego; dotąd projekt uzgadnia się między Ministerjami. Już, jak prasa donosiła, w czasie obrad Rady Ubezpieczeń Społecznych ze strony sfer przemysłowych powstał silny sprzeciw przeciwko projektowi, boć przecież wprowadzenie nowego rodzaju ubezpieczenia robotników obciążyłoby w pewnej mierze przemysłowców! Mimo jednak tych sprzeciwów Rada większością przedstawicieli nauki i przedstawicieli Związków Zawodowych projekt zaakceptowała i zdawało się, że niema już przeszkód, by projekt w formie obowiązujących przepisów ujrzał światło dzienne. Wszak rząd miał pełnomocnictwo do wydawania w tej dziedzinie rozporządzeń z mocą ustawy! Wszak rząd dzisiejszy niejednokrotnie już deklarował swą przychylność do postulatów świata pracy! Pełnomocnictwa się kończą, a projekt, jak był projektem, tak i nadal nim pozostał.

Stwierdzić należy, że **pełnomocnictwa rządowe w tej dziedzinie zostały całkowicie zmarnowane.** I tu dopiero widzimy rzeczywiste ustosunkowanie się Rządu i obozu „sanacji" do interesów i bolączek życia robotniczego. Przemysł nie chciał — i Rząd nie zrobił! Był bowiem czas na to, by wydawać różne dekrety kagańcowe, jak dekret prasowy, był czas na dekret o ustroju sądownictwa, który prawdopodobnie obdarzy nas szeregiem nowych sędziów - oficerów, był czas na regulowanie szeregu spraw niejednokrotnie w sposób sprzeczny z interesami demokracji — nie stało jednak „silnemu Rządowi" czasu i siły na załatwienie tak bardzo pilnej i palącej dla klasy robotniczej sprawy, jak ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci.

M.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

Z TEKI MALKONTENTA

„ZNACZEK" NA CEL DOBROCZYNNY

VIII.

— Organizujmy dzień kwiatka na Towarzystwo Wzajemnej Pomocy osób, poszkodowanych podczas akcji przedwyborczej. Może Pan nam dopomoże w pracy?

— Nie, łaskawa pani. Niema tak dobrze — odpowiedziałem.

— Nawet na tak wzniosły cel?

— Choćby był jeszcze wznioślejszy, także odmówię. Poprostu jestem przeciwnikiem zasadniczym urządzania takich kwiatków czy znaczków.

— Nawet kiedy ja urządzam?

— Cóż z tego, że Pani urządza, skoro Pani nie ma żadnej kontroli nad tem, co się dziać będzie.

— Cóż się ma dziać tak strasznego? Zawsze z Pana taki malkontent.

— Zaraz Pani odpowiem. Nadużycia i nabieranie ludzi.

— Dlaczego?

— Bo te wszystkie „kwiatki" na psy zeszły. Kiedy przed wojną po raz pierwszy je wprowadzono, wzbudziły one powszechne zainteresowanie i każdy niemal poczytywał sobie za obowiązek dać cośkolwiek na cel dobroczynny, choćby parę groszy. Pociągała przytem ludzi bezinteresowna praca osób zbierających: często były to osoby znane w całej Warszawie i szanowane. Wstydzono się im odmówić, zwłaszcza że proponowano nabycie znaczka z uprzejmością i bez natręctwa.

— Niech pan doda, że sprzedaż znaczka urządzano bardzo rzadko, a publiczność nasza lubi to, co się zdarza rzadko i bardzo łatwo ją przesycić.

— Z pewnością i ten fakt gra dużą rolę. Dawniej z trudnością uzyskiwano pozwolenie na urządzanie znaczka i trzeba było naprawdę wielu zachodów. Ci, którzy przełamali trudności, mogli być zato pewni powodzenia. Wiedzieli, że nikt im konkurencji nie urządzi, bo ani w tę samą niedzielę ani w kilku tygodniach poprzednich pozwolenia nie udzielano. Ale proszę mi wierzyć, że najważniejszą rolę odgrywa dobór kwestarzy i kwestarek.

— Chce pan powiedzieć może, że teraz są mniej ładne?

— Nie o to chodzi, zwłaszcza że kosmetyka wygładziła w dużym stopniu różnice między ładnemi a nieładnemi kobietami, przynajmniej na pierwszy rzut oka. Chcę powiedzieć, że teraz zajmują się sprzedażą znaczka osoby wynajęte.

— Nie zawsze.

— Może nie zawsze, ale przeważnie. To też zupełnie inny jest stosunek publiczności do kwestarzy. Traktuje się ich, jak natrętów, do czego zresztą upoważniają swem natrętnem zachowaniem. Zawsze się widzi tych samych ludzi, fachowość w swoim rodzaju, zwłaszcza w gmachu poczty lub telegrafu. Komu nie obrzydł młodzieniec, kroczący dancingowym krokiem i każdemu wchodzącemu z tym samym niemądrym uśmiechem przypinający gwałtem znaczek. Już rozsądniej gazet bywają czasem nieznośni, ale można przynajmniej być pewnym, że żaden z nich przemocą nie wetknie gazety do kieszeni. Można tych traktować, jak natrętną muchę, i nie zwracać na nich uwagi. Niech pani jednak spróbuje nie zwracać uwagi na głupio uśmiechniętego sprzedawcę znaczka i nie zrobić w porę gestu, oznaczającego: idź do djabła, natrêcie! Już za chwilę przypnie pani znaczek w przekonaniu, że nie będzie się chciało odczepić go i oddać. Ja zawsze odczepiam.

— Jak się pan nie wstydzi żałować kilku groszy na cel dobroczynny?

— Cel celowi nie równy. Jeżeli znaczek jest urządzany na T. U. R. lub na Towarzystwo Wychowania Dziecka, można i trzeba zawsze coś ofiarować, nietylko ze względu na cel sympatyczny, lecz dlatego także, że tam sprzedażą się zajmują członkowie stowarzyszenia lub sympatycy, bo stowarzyszenie te opierają się na udziale mas, a ludzi im nie brak, to też nie potrzebują się uciekać do pomocy sił wynajętych. Wiem napewno, że każdy grosz, wrzucony do puszki, dostanie się do kasy stowarzyszenia.

— A czy wśród wynajętych nie mogą się znaleźć ludzie uczciwi?

— Pewno, że mogą, ale ja nie bardzo wierzę w etykę takiego zawodowca, który nic nie robi, tylko się do podobnych celów wynajmuje. Tyle już czytałem o rozbitych puszkach, znalezionych na podwórzach, o wykrytych nadużyciach, że mam dosyć. A jakie twarze podejrzane spotyka się czasem wśród sprzedających. Raz spotkałem z puszką dewotkę, która poprzedniego dnia na ulicy Widok zaczepiała młodych ludzi, mówiąc: „Chodź, chłopczyku, ze mną! Ładnie się pobawimy!"

— Musi być przecież kontrola nad zebranemi pieniędzmi. Przecież pan nie przypuszcza, żebym pozwoliła, aby kto oszukał nasze Towarzystwo.

— Niezbyt wielka to kontrola. W pierwszych latach istnienia znaczka panie i panowie, chodzący po kweście, wieczorem wspólnie się zbierali i w obecności wszystkich rozbijano puszki i liczono pieniądze. Potem zaczęto żywić do siebie tyle zaufania, że każdy z puszką wieczorem wracał do domu, a dopiero nazajutrz zdawał rachunek.

— Ale sam pan mówił, że to byli ludzie znani i szanowani, więc zapewne nadużycia nie było.

— Może nie było, a może i było. Lepiej cnoty ludzkiej nie wystawiać na pokuszenie. Opowiem pani jeden przykład. Moja znajoma przed 10 laty, to jest wtedy, gdy kwestarze jeszcze się nie wyręczali najmitami, wróciła z puszką do domu, aby nazajutrz oddać zarządowi. Po godzinie widzi, jak mały chłopiec 7-letni dla zabawy wybiera szczypczykami pieniądze (były to czasy inflacji markowej, więc składano banknoty). Odebrała więc chłopcu puszkę, wrzuciła banknoty z powrotem a mnie opowiedziała o tym fakcie, dodając, że zapewne w wielu innych domach ta sama operacja odbywała się z premedytacją, skoro ją tak łatwo było wykonać.

— Cóż więc robić? Czy mają stowarzyszenia pozbawić się tak wydatnego źródła dochodu?

— Niech to inaczej zorganizują. Niech zbierają za pokwitowaniem. Bo jeżeli tak dalej pójdzie, to koszta opłacania najmowanych kwestarzy będą większe od zawartości puszek. Publiczność ma już dosyć tej formy eksploatacji. Proszę kiedyś stanąć na rogu i popatrzeć. Na jednego, który daje, przypada trzydziestu odmawiających, a w tej liczbie pięciu conajmniej, którzy reagują na natręctwo kwestarzy bardzo niegrzecznie.

— O, bo my jesteśmy bardzo niegrzeczni.

— W danym wypadku jesteśmy raczej potulni. Amerykanie zastosowaliby boks względem kwestarzy, którzyby tak natrętnie się narzucali, jak u nas na poczcie.

Nar-ski.

KAROL IRZYKOWSKI

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: „Walka", dramat w 7-miu obrazach Stefana Krzywoszewskiego. Reżyserja E. Chaberskiego, dekoracje W. Drabika.

I

„...przekymał się (Mochnacki) przez wzburzone ulice Warszawy. Ale pod tym samym gmachem (bankowym), do którego miał wkroczyć na czele podchorążych jako posłaniec śmierci (dla Lubeckiego) dojrzał go i otoczył tłum roznamiętniony. Śmierć zajrzała w oczy pojmanemu. Ale podwoje Banku były gościnnie otwarte. Więc choć w Banku rezydował śmiertelny wróg Lubecki, Mochnacki, unosząc życie, wpadł do pokojów księcia-ministra. Zaiste, role tych ludzi zmieniały się jak w dramacie. Kilka godzin temu, Mochnacki szedł do tego samego gmachu, aby rozstrzelać Lubeckiego, a teraz oto wchodził, by własne życie oddać pod jego opiekę.

„I oto znowu oko w oko stanęli dwaj straszni przeciwnicy: scena godna pióra wielkiego poety!

„Na szczęście dla Mochnackiego, jego wróg był dżentelmenem i miał swój styl. Chciał zabić moralnie swego przeciwnika, a gdy celu dopiął i zamiast potężnego trybuna rewolucji ujrzał naraz przed sobą upokorzonego młodzieńca, zrozumiał swą rolę.

„—Jak niebezpiecznie jest, panie Mochnacki, tak wysoko latać! — powiedział delikatnie i natychmiast jako gościnny gospodarz z całą uprzejmością wprowadził do swych komnat niezwykłego gościa".

Powyższe ustępy są cytatem z wybornej książki Artura Śliwińskiego o Mochnackim, z rozdziału zatytułowanego „Walka z Lubeckim". Cały dramat: Mochnacki contra Lubecki, jest tam już zestawiony i nawet naszkicowany, trzeba go było tylko zmaterjalizować, przyodziać w kształt teatralny. Pokusił się o to p. Krzywoszewski i dał sztukę dosyć mocną i efektowną, porządnie zbudowaną, mogącą zainteresować i zupełnie zadowolić słuchacza, nie obeznanego ze smutną historją „niedoczynu" (wyrażenie Mierosławskiego) rewolucji listopadowej. Chwali mu się przedewszystkiem śmiałość, — zazdrosni młodzi powiedzą: zuchwałość, z jaką przystąpił do tematu i nadpoczął go. Nie obawiał się zrobić bohaterem dramatu literata, a przecież dotychczas w dramaturgji polskiej (z wyjątkiem Wyspiańskiego) literat bywał tylko przedmiotem taniej satyry. Nie zląkł się również sąsiedztwa z Wyspiańskim. Monopolu na „insurekcję" listopadową jako temat nikt nie ma. P. Krzywoszewski już w paru swoich sztukach historycznych dowiódł rzetelności swoich przedsięwzięć na tem polu. Gatunek jego jest zresztą inny. Wyspiańskiego dramaty są historjozoficzne, nie obszedł się w nich bez personifikacji figur fantastycznych; nawet gdzie próbował przedstawić sam ludzki konflikt polityczny (w „Lelewelu"), musiał ludzi wyolbrzymiać, czy — jak powiada Kołaczkowski — mitologizować. Autor „Walki" zaufał materjałowi surowemu, przekazanemu przez historjozofów powstania, uwierzył, że to na dramat wystarczy, dbał głównie o jedno — i to mu się też chwali — aby obydwie strony walczące były równouprawnione. Postulat dawnej niemieckiej (hebblowskiej) dramaturgji: „siła przeciw sile, w Bogu jest wyrównanie", — został w ten sposób spełniony. Zresztą, — że znowu wrócę do porównania— także Wyspiański w „Lelewelu" czyni temu wymaganiu zadość, przeciwstawiając Lelewela Czartoryskiemu.

„Walka" uzyskała na premjerze uznanie nieco zdziwione. Sam rozmach faktów historycznych wywierał wrażenie. Uznanie byłoby może powodzeniem, gdyby nie słaba gra p. Węgrzyna w roli Mochnackiego. Podobno był głosowo niedysponowany; ale aktor nie jest śpiewakiem, Solski i Samborski mają zepsuty głos, jednak to nie przeszkadza grze. Otóż sposób wygłaszania zdań przez Węgrzyna był taki sam jak w Fauście, lub w roli Konrada: jakby rozpaczliwe przekonywanie kogoś, wykładanie, przyczem kaleczy zdania, odrębno ideuje od drugiego, mówi bez płynności. Mochnacki zaś ma być doskonałym mówcą. Snać p. Węgrzyn nie widział nigdy mówcy, który prudującej myśli w czasie mowy, sam jest porwany i porywa, — słyszał tylko mówców wiecowych, którzy rzucają w tłum frazesy, podkreślając je głosem i robiąc pauzy dla ewentualnych oklasków.

Również z gra p. Zelwerowicza w roli Lubeckiego nie całkiem się można zgodzić. Zanadto jowialny, wujaszkowaty. Może takim był Lubecki rzeczywisty, podobno wielki dowcipniś; ale w dramacie tym musi on stać trochę na piedestale.

II.

Tyle o przedstawieniu. A teraz nieco o recenzji, którą p. Słonimski napisze z „Walki" w „Wiadomościach Literackich". Powie on zapewne, że wołania p. Śliwińskiego o owego „wielkiego poetę" nie powinien był p. Krzywoszewski wziąć do siebie, ponieważ wcale nawet nie jest poetą. Powie to arbitralnie, jak zawsze. A on sam jak sobie wyobraża takiego poetę? Byłby to ktoś, któryby oschły, schematyczny djalog p. Krzywoszewskiego trochę pokropił metaforami i przystroił w kwiatki poetyckiej retoryki.

Trudno, — jeżeli Lechoń, autor wiersza o Mochnackim, nie pokusił się o udramatyzowanie Mochnackiego, zrobił to wreszcie ktoś inny. Ale droga została utorowana. Vivat sequens!

Na czem by polegało prawdziwe — a nie retoryczne — spoetyzowanie Mochnackiego? Spróbuję parę rzutów; będę malował jak krytyk, zapomocą negacji.

Zdaje mi się przedewszystkiem, że p. Krzywoszewski dość powierzchownie wyzyskał swój materjał. Robota pośpieszna. Ten Mochnacki nie jest dość mądry. Może autor widział mu w usta różne wyimke z jego dzieł—ale to trzeba zważyć jedno. Mądrość Mochnackiego jest dziś czemś innem, niż wtedy, gdy się rodziła wśród starć wątpliwowodnikami, nieodwołalnem, tak, jak ści rozczarowań.

Dziś jest już czemś zamkniętem, nieodwołalnem, tak, jak przebieg i wynik owego powstania, a wówczas i powstanie i Mochnacki stali wobec zakrytego oblicza przyszłości, na rozstajach możliwości były różne; mógł stanąć na czele Prądzyński i wygrać wojnę, mogła przyjść interwencja mocarstw, mógł się rozmyślić Mikołaj i t. p. Dziś wiemy, że jeżeli się to wszystko nie stało, to było to koniecznością dziejową, ale dramaturg musi się cofnąć na stanowisko ówczesne, zaktualizować je w całej owej, że tak powiem, rozstajności, albo dać za nią jakiś równoważnik. W dramacie p. Krzywoszewskiego zanadto widać, że autor wie, jak się to wszystko skończyło. Próbuje on wprawdzie dać ów żądany przezemnie równoważnik i to jest nader ciekawe. Ma ona pewną aktualność i to nawet dosyć ciekawą: mianowicie przypomina polskie spory o tak zw. orjentację w czasie wojny światowej. Ale nawet w tej redakcji spór: Mochnacki — Lubecki, nie dość się rozpala; autorowi jakby chodziło o to tylko, że obaj ci panowie przecież równie dobrze kochają ojczyznę i obaj są nieprzekupni. Dajcie sobie buzi! Merytorycznie spór ich nic go nie obchodzi.

Że dramatug historyczny powinien wypadki aktualizować, a więc niby zapomnieć o wyniku, to jest dopiero warunek wstępny. Z drugiej strony powinien jednak przystąpić do rzeczy ze stanowiska dzisiejszego, odbyć niejako podróż w przeszłość, — inaczej nie byłoby sensu pisać historycznych dramatów, chyba dla ciekawości, dla egzotyzmu. Wyspiański był w swych dramatach politycznych sędzią, potępiał romantyzm i przytulał go równocześnie do serca — tkwił sam w tej przeszłości. Autor „Walki" jest zgodliwszy — obaj mieli rację! Poetom tak „równych uprawnień" dziwnie się tu wypacza.

Sympatjami jednak — o ile mi wolno insynuować — przechyla się na stronę Lubeckiego, poprostu jako starszego, broń Boże nie jako monarchisty. Ale i ta sympatja jest właściwie dosyć obojętna, — pochodzi stąd, że nie umiał wyposażyć Mochnackiego w całą furję ataku, jaką on przecież posiadał jako „cynik zbawienia", sarkasta i zrozpaczeniec. Mochnacki Krzywoszewskiego jest to człowiek grzeczny i przyzwoity. Co prawda, grozi on Lubeckiemu szubienicą, — ale w r. 1830 robiła taka groźba inne wrażenie niż z perspektywy dzisiejszej; dziś uważamy, że to należało wówczas do rytuału. Ale o Mochnackim będzie później mowa.

Swoją drogą konflikt ówczesny między Mochnackim a Lubeckim był nieco podobny do sporów, jakie się toczyły w Krakowie w 1914 r. po wkroczeniu kadrówki Piłsudskiego do Rosji. Jak wiadomo N. K. N. uznał ten fakt za „atut", który trzeba pod względem politycznym odpowiednio wyzyskać. Także Lubecki chciał „grać" czynem listopadowym, szachować nim cara, zamierzał nawet wzmocnić „atut" wywołaniem powstania na Litwie. Tylko Mochnacki był w innej sytuacji niż Piłsudski. On nie miał rewolucji w ręku, został nawet przez nią niebawem zdezawuowany. Było to wydzieranie sobie wzajemne z rąk karty, którą rzucił na stół Wysocki — [illegible] i umknął. W dalszym ciągu wypadku Mochnacki w artykułach swoich wciąż zastanawiał się nad tem, jaki sens ma być nadany rewolucji listopadowej. Przypomina to znów rozwój zdarzeń niedawny, kiedy ex post ze wszystkich stron dorabiano sens do przewrotu majowego.

P. Krzywoszewski wyposażał Lubeckiego w ideologję legitymistyczną (uznawanie Mikołaja, strach przed Rosją), ale nie dosyć ją ożywia. Byłby poeta, gdyby zdołał przezwyciężyć i tylko utarte dziś opinje, sugestję, którą rzucił później sam Mochnacki swoją historją powstania, i gdyby był uprzytomnił nam, że Lubecki, a także Chłopicki, **musieli** nie wierzyć. Dziś łatwo się to mówi: brak wiary w powstanie. Ale poeta mógł przypomnieć rok 1812, mógł wykrzesać iskry poetyckie z tego, co jest napozór bardzo prozaiczne i trzeźwe, z t. zw. rozumu stanu. Przeciw sugestji Mochnackiego mógł się uzbroić tem, że Polska wówczas przecież przegrała wojnę, przeto jasnowidzącym był nietylko Mochnacki ale po swojemu i Lubecki. Miał on intuicję, że ta rewolucja jest ponad stan moralny narodu. Na chwilę przeleciała przecież i przez jego duszę błyskawica jakobinizmu — jakby to poeta mógł wyzyskać! — i zgasła. I może to była błyskawica prawdziwa, biorąca się nietylko stąd, że książęta i hrabiowie lubią udawać radykałów (i naodwrót). Można było tego Lubeckiego uchwycić trochę niezgodnie z historją, powiększyć byle uczynić go kontrastem godnym Mochnackiego. Walka między ich ideami toczyła się nawet po ich śmierci. Mochnacki zostawił dzieło, które, jak świadczy Śliwiński, wywarło wielki wpływ na organizatorów powstania styczniowego, nauczyło ich „umiejętności rewolucji". W tym zwiazku rozważany rok 1863 był niejako poprawką 1831, był correctum dziejowem, w którem starano się uniknąć dawnych „błędów". Ale dla Lubeckiego wtedy dopiero zatryumfował. Było zręcznem posunięciem ze strony autora „Walki" że pokazał nam także młodego Wielopolskiego, jako pomocnika Lubeckiego. Ale to było tylko trącenie struny bez odpowiedniej melodji.

(Dok. nast.)

„WĘGIERSKA" SESJA RADY LIGI NARODOW

Zakończina w tych dniach sesja Rady Ligi Narodów przeszła pod znakiem Węgier.

Pierwsza sprawa: **głośna afery przemytnictwa broni do Węgier z Włoch, wykryta na stacji St. Gotthard.** Afera ta znana jest z depesz. Węgry, wbrew zakazowi traktatu pokojowego, sprowadziły — a niewątpliwie i sprowadzały — broń, a gdy przypadkowo wykryto ładunek karabinów maszynowych, Rząd węgierski umył ręce od wszystkiego. Ale gdy państwa Małej Ententy wniosły protest do Rady Ligi Narodów, Węgry przezornie zniszczyły ładunek broni, by nie zostało śladu ich przestępstwa, poczem sprawa poszła już „gładziej", gdyż w Genewie można już było „dyplomatyzować" bez skrupułów, nie gardząc fałszerstwem (generał węgierski przedstawił członkom Rady **kopje** frachtów przewozowych, zamiast oryginałów), byle jaknajbardziej zatuszować niemiłą dla Węgier sprawę.

I Węgry odniosły pewien „sukces". Powołano komisję z trzech członków, która w końcu orzekła, że jeszcze nie może powziąć decyzji ostatecznej o sprawie, że w razie potrzeby komisja wydeleguje rzeczoznawców-specjalistów na miejsce przestępstwa, że komisja zastrzega sobie prawo głosu w sprawie środków zaradczych przeciw przedwczesnemu niszczeniu materjałów dowodowych w przyszłości.

W ten sposób Rada jako tako uratowała swoje prawo do **inwestygacji** państw, w których zniesiono kontrolę militarną ze strony Ententy, a afera z St. Gotthard była pierwszą, gdzie to prawo Ligi Narodów zostało wystawione na próbę. Ale nie ulega wątpliwości, że owa komisja, nawet w razie badania sprawy na miejscu, niczego już nie wykryje i niczego przeciw Węgrom nie dokona. To też delegat węgierski spokojnie głosował za rezolucją komisji, a przedstawiciele dyplomatyczni państw Małej Ententy wcale nie byli obecni podczas głosowania, do tego stopnia uważali sprawę St. Gotthardską za dyplomatycznie ubitą i w praktyce uśmierconą.

Druga sprawa węgierska: **sprawa odszkodowania optantów węgierskich w Rumunji za ziemię skonfiskowaną im przy wykonaniu reformy rolnej.** Sprawa to ciekawa, acz bezpośrednio nas nie obchodzi. Rumuńska reforma rolna przeznaczyła na parcelację około 3 i pół miljona hektarów, w tem ok. 300 tys. hektarów należało do 200 — 300 optantów węgierskich. Otóż Rząd węgierski domaga się, by tym optantom przyznano większe odszkodowanie, niż innym obywatelom rumuńskim, na co Rząd rumuński nie godzi się ze względów prawnych, a przedewszystkiem finansowych, gdyż skarb państwa nie wytrzymałby podobnego obciążenia. We wrześniu roku ub. Rada Ligi powzięła rezolucję, na mocy której spór węgiersko - rumuński miał być rozstrzygnięty przez sąd rozjemczy, z zastrzeżeniem wszakże, że orzeczenie sądu winno się opierać na podstawach reformy rolnej, obowiązującej w Rumunji. Ale Węgry nie przyjęły tej rezolucji, sąd rozjemczy nic nie zrobił, a na ostatniej sesji sprawa stanęła znowu w całej swej ostrości.

I tu Węgry po raz drugi zwyciężyły. Po burzliwej dyskusji, w której obie strony na żadne nie poszły ustępstwa, Rada uchwaliła, ażeby do sądu rozjemczego weszli dwaj przedstawiciele Ligi Narodów z państw, które nie brały udziału w wojnie światowej, ale zamiast poprzedniego zastrzeżenia o **obowiązującej dla sądu** reformie rolnej, nowa uchwała o tej reformie mówi jako o **„pożytecznej podstawie"** do obrad. Jest to wyraźne wycofanie się Rady na rzecz Węgier, w interesie magnaterji węgierskiej. Uchwałę genewską przyjęło w Rumunji, jako klęskę.

Czego nas uczy sesja „węgierska"? Jeżeli chodzi o aferę przemytniczą, to Rada Ligi, jak to często już bywało, „spóźniła się" i pozwoliła Węgrom zatrzeć ślady swego przestępstwa. Afera ta była tylko epizodem, ale oświetla on z jednej strony wojenną politykę Węgier dzisiejszych, a z drugiej pobłażliwość i niezdecydowanie Ligi. O ile w przyszłości nie nastąpi radykalna zmiana w postępowaniu Rady, o ile nie zmieni się odpowiednio statutu Rady — Liga tracić będzie coraz więcej na znaczeniu i powadze, a w końcu sama się pogrzebie. Afera St. Gotthardska jest poważnem ostrzeżeniem pod adresem Ligi.

Spór o optantów wykazał ponownie przemożny wpływ Anglji na prace i uchwały Ligi. Pretensje Węgier znalazły najgorętsze poparcie u Chamberlaina, a inne państwa, niestety — także Polska — poszła za Anglją. Sympatje konserwatystów angielskich do reakcyjnych Węgier datują się od czasu zwycięstwa kontrrewolucji węgierskiej, która nie występowałaby tak zuchwale, gdyby nie cicha pomoc i poparcie Anglji. Jeżeli i tu nie nastąpi zmiana, jeżeli statut Ligi nie poddany zostanie gruntownej rewizji na korzyść demokratyzacji Ligi — przyszłość jej w ciemnych przedstawia się barwach.

Sesja „węgierska" Rady ponownie wykazała wszystkie słabe strony Ligi Narodów. Oby z tych porażek wyciągnięto odpowiednią naukę!

Do Pracy! Do Walki!

Przed kilku dniami sławny nasz towarzysz belgijski, Emil Vandervelde, przemawiając w Gandawie, zwrócił uwagę na dokonywujący się w całej powojennej Europie proces konsolidowania się burżuazji. Czynniki społeczne, tworzące w zespole swoim całą, wedle terminologji Marksa, „reakcyjną masę" (die ganze reaktionaere Masse), zbliżają się do siebie coraz mocniej, eliminują różnice, które je dzielą, wysuwają na czoło momenty, które je łączą i tworzą jeden front walki z masą robotniczą, zgoła nie zjednoczoną, ani nie skonsolidowaną. Był okres czasu po wojnie, kiedy i burżuazja była rozbita. Żyła w strachu o dzień jutrzejszy, zdawało się, że była zrezygnowana, że kapitulowała.

Mussolini obudził ją do nowego życia, wskazał drogę... Żądał wiele, olbrzymich funduszów, pouczał, że gra warta świecy, bo ryzyko może uratować stracone pozycje... Znaleźli się ludzie przedsiębiorczy, w szczególności wśród bankierów Turynu, Medjolanu i Wenecji, którzy „zrozumieli" i otworzyli kasy swoje przed kondotjerem, który „nie obawiał się" i szedł prosto do celu, pomimo ministrów i parlamentu.

Proces konsolidacji sił reakcji społecznej jest podobny. Pod przewodnictwem bankierów, reprezentujących kapitał ruchomy, przy pomocy trustów i karteli, przy pomocy organizacji zdobywających parlamenty — burżuazja wiąże się wewnątrz każdego kraju i w orbicie międzynarodowego porozumienia w jeden front walki na śmierć i życie z klasą robotniczą. Kapitał koncentruje się coraz bardziej i coraz mocniej przy pomocy Stanów Zjednoczonych i często wedle wskazówek amerykańskich Lewiatanów bankowych.

Klasa robotnicza widzi i rozumie, ale praktycznie jeszcze nie zdobyła się na przeciwstawienie zjednoczonemu frontowi międzynarodowego Lewiatana — swój własny, naturalny front twórczej samoobrony i twórczego wysiłku, organizującego atak. Komuniści we wszystkich krajach Europy pracują na rzecz burżuazji. Taktyka, którą ujawnili w Niemczech, umożliwiając wybór Hindenburga przeciwko kandydatowi mniej ze stanowiska reakcji społecznej reprezentatywnemu, mniej symbolicznie przypominającemu czasy Wilhelma II — powtarza się na całej linji walki klasowej. W zatargach politycznych, tak samo, jak w zatargach gospodarczych. Wpływy ich maleją, co prawda, ale trwają, i mylą się ci, którzy mniemają, że burżuazja wpływom tym przeciwstawia front równie bezwzględny, jak socjalizmowi, chyba, że wchodzą tu w grę sprawy polityki zagranicznej. Burżuazja angielska czy francuska, czy niemiecka mniema, że... Lucyfera wypędza się przy pomocy Belzebuba. Pozory często mylą. Drobnomieszczaństwo, mało politycznie uświadomione, wciąż jeszcze rzuca gromy na komunistów. W tej walce wystarcza soczysty wymysł, momenty wyznaniowe. Kapitał przemysłowy, handlowy i bankowy inaczej na te sprawy spogląda. Jego publicyści rozumieją, że jedyną podstawą jego hegemonji jest rozbicie klasy robotniczej i że kliny, ten front naturalny rozbijające, są więcej niż pożyteczne. Bliższy im jest, rzecz prosta, klin chadecki. Tu robotnik jest najmniej jeszcze uświadomiony klasowo. Tu można operować straszakiem bezwyznaniowości, bezbożności, masoństwa, „żydowstwa", socjalizmu. Tu można śmiało i otwarcie budować związki zawodowe, domy ludowe, wydawać gazety, ogłaszać broszury, prowadzić, słowem, temu podobną działalność „uświadamiającą". Jeden klin komunistyczny, drugi chadecki— front socjalizmu robotniczego rozsadzony, podminowany i... bastylje międzynarodowego Nad-Lewiatana mogą spać spokojnie.

Kapitał koncentruje się, siły reakcji konsolidują się. Ponad głowami socjalizmu i związków zawodowych — dokonywa się groźne na całą Europę porozumienie, zmowa międzynarodowego kapitalizmu. Mackami swemi obejmuje on powoli wszystkie rynki: gospodarcze, umysłowe, polityczne, moralne. Niby polip wyciąga straszne, okrutne łapy swoje, aby zadusić zapoczątkowania reform, organizacje, zadeptać ducha i marzenia zorganizowanej klasowo masy robotniczej.

Spotykamy się z polipem w Sejmie polskim. Niedarmo prowadził Lewiatan i Związek Ziemian kampanję wyborczą pod jednym, tak bardzo drogim radykalnej inteligencji polskiej, znakiem wyborczym! Przecież nie prowadził jej, aby pielgrzymów swoich, aby żeglarzy swoich wprowadzić do portu sejmowego i własnemu ich oddać losowi! To była droga, ale nie cel. To była metoda, ale nie rzecz sama. To była też na swój sposób rewolucja a la Mussolini. Rozbić wszystkich, zastraszyć, zdziesiątkować ugrupowania, pociągnąć wyborców za sobą, ale cel, rzecz dopiero się w Sejmie pokaże, ujawni i objawi. Czekają nas poważne i ciężkie perypetje wielkiej wojny o prawodawstwo robotnicze, o ulepszenia, o poszerzenie tego prawodawstwa, walki o dzień pracy, o wysokość płacy, **o życie i honor klasy robotniczej!** Kapitalizm, objęty nazwą „jedynki", czy 24-ki, nie stanowi politycznie zwartej całości. I we Włoszech latyfundyści i wielko-kapitalistyczni kapelusznicy z Alessandrji, i metalurgiści, importerzy, i eksporterzy, bankierzy i bawełniarze, nie stanowią jednej zwartej całości politycznej. Są między nimi konserwatyści i liberali, klerykali i masoni. Ławą idą tylko przeciwko klasie robotniczej. Objęci obręczami związku zawodowego, o którym marzy profesor Makowski, znawca nietyle socjologji ile mussologji, nietyle filozofji sorelistycznej, ile — legendy „twórczego" gwałtu społecznego! I w Sejmie będą czarno-ponurzy możnowładcy w stylu rajtarów radziwiłłowskich siedemnastego wieku. Ale będą i liberalni podjazdowi strzelcy z zaciągu p. Wierzbickiego i wszędobylscy eksperci z głębokiego wywiadu handlowego p. Wiślickiego: cała gama umundurowań i zawołań. Społeczna atoli treść tej gamy różnokolorowej będzie jedna i jeden cel.

Zapiszmy to sobie dzisiaj ku pamięci.

Stanisław Posner.

DWA WYROKI ŚMIERCI WE LWOWIE

ZAKOŃCZENIE PROCESU O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBIŃSKIEGO

Lwów, 13 marca. (A. W) Wczoraj w 38 dniu rozpraw o zamordowanie kuratora Sobińskiego, przeciwko b. ukraińskiej organizacji wojskowej zapadł wyrok.

Na początku rozpraw przewodniczący zakończył resume, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała trzy godziny. Powróciwszy z narad ogłosili o godz. 1-ej w poł. werdykt, mocą którego uznali oskarżonego **Wasyla Atamańczuka winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa 8 głosami, zbrodni zdrady głównej 8 głosami, oraz zbrodni szpiegostwa 9 głosami,** oskarżonego **Iwana Werbickiego winnym zbrodni morderstwa 11 głosami, zdrady stanu 12 głosami, szpiegostwa 12 głosami.** Oskarżonego **Michała Werbickiego uznano winnym zbrodni szpiegostwa 9 głosami,** osk. **Włodzimierza Dzisia winnym zbrodni szpiegostwa 9 głosami, Ostafa Derłycię winnym szpiegostwa oraz Prokopa Matijciuka, Włodzimierza Darmochwała winnych zbrodni szpiegostwa.** Ponadto uznano Iwana Werbickiego winnym zbrodni oszczerstwa i fałszywych zeznań i Jarosława Hretczaka i Olgę Hretczak winnymi ukrywania i udzielania pomocy ściganym przez władze zbrodniarzom. Winnym tej samej zbrodni uznano również Michała Wirstiuka.

O godz. 15-tej, na podstawie werdyktu przysięgłych, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący **Atamańczuka i Werbickiego na karę śmierci przez powieszenie,** Michała Werbickiego za szpiegostwo **na rok więzienia,** Dzisia **na półtora,** Matijciuka **na dwa,** Derłycia **na półtora,** Darmochwała **na dwa,** wszystkich za szpiegostwo, Jarosława i Olgę Hretczaków oraz Wirstiuka **na rok więzienia za ukrywanie zbrodniarzy.** Resztę oskarżonych uwolniono.

Obrońcy zgłosili **zażalenie nieważności co do 2-ch skazanych na karę śmierci.** Ze skazanych na śmierć, pierwszy ma karę ponieść **Werbicki,** drugi **Atamańczuk.**

KRONIKA POLITYCZNA

PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Preliminarz budżetowy na rok 1928—29 jest już wydrukowany i będzie przesłany do Sejmu natychmiast po otwarciu sesji.

Z PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Wczoraj w południe przybył do Prezydjum Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył trzygodzinną konferencję z wice-premjerem Bartlem.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Wczoraj powrócił z Genewy Min. Spr. Spraw Zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu powracającego Ministra witali szef protokułu dyplomatycznego, p. Przeździecki, pułk. Beck, wyżsi urzędnicy Min. Spr. Zagr., komisarz Rządu p. Jaroszewicz oraz posłowie czeski i turecki.

W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Min. Spraw Wewn. gen. Składkowski przyjął wczoraj delegację niższych funkcjonarjuszów państwowych, którzy przedstawili Ministrowi swe postulaty w sprawie pragmatyki.

ZMIANY W KANCELARJI CYWILNEJ PREZYDENTA RZPLITEJ.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają ustąpić ze swych stanowisk szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. Dzięciołowski oraz zastępca szefa p. Markowski.

KONFISKATA.

Dzisiejsze wydanie poranne *„Gazety Warszawskiej"* zostało skonfiskowane za sprawozdanie z procesu ks. *Godlewskiego.*

Ponadto skonfiskowane zostało *„Słowo Pomorskie"* za przedruk artykułu z „Robotnika" p. t. „Jak to było".

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POD FATALNYM ZNAKIEM „13".

Zatonięcie torpedowca greckiego.

W dniu wczorajszym w pobliżu wyspy Eginy torpedowiec grecki „Panormos" uderzył o rafę podwodną, skutkiem czego nastąpiła katastrofa. Parowiec zatonął w ciągu kilkunastu minut, część załogi zdołała się uratować. Dowódca okrętu wydobyty został z wody z ciężką raną. W czasie katastrofy postrzelił się on bowiem w zamiarze samobójczym.

Zatonięcie torpedowca jest ciężką stratą dla szczupłej marynarki greckiej.

Śmiertelna jazda.

Donoszą z Hamburga (Niemcy), iż w dniu wczorajszym na szosie w pobliżu Pinnebergu naskutek ślizgawicy samochód zjechał z szosy uderzając z całą siłą w drzewo. Szofer i jadący w samochodzie kupiec hamburski zostali zabici na miejscu. Drugi podróżny odniósł szereg ciężkich obrażeń łamiąc rękę.

185 osób rannych, kilkanaście zabitych.

W pobliżu Valencji (Hiszpanja) wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa kolejowa. Dotąd stwierdzono 185 osób rannych i kilkanaście zabitych.

Zerwanie tamy wodnej pod Los Angelos.

Z powodu trzęsienia ziemi zawaliła się wczoraj o godz. 1-ej rano tama rezerwuaru wodnego, znajdującego się w kantonie St. Francisquito w odległości 40 mil na północ od Los Angelos (St. Zjedn.). Masy wody, uwolnione w ten sposób płyną szerokim strumieniem po równinie.

BURZE U WYBRZEŻY JAPONJI.

Na wschodnich wybrzeżach Japonji rozpętała się gwałtowna burza, która trwa już okrągłą dobę. Dotychczas otrzymano wiadomości o zatonięciu kilku statków japońskich, których załogi zginęły.

PROCES BIAŁORUSKIEJ „HROMADY"

W dniu 12 b. m. wznowiony został proces przeciwko białoruskiej Hromadzie, skupiający na ławie oskarżonych 4 b. posłów i 52 pozostałych oskarżonych. W dniu wczorajszym sąd zbadał 12-tu świadków, z których 6 osadzono w więzieniu za należenie do Komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Wszyscy przesłuchiwani nie przyznają się do winy. Następnie przesłuchiwano świadka St. Bacha, referenta min. spraw wewn. Najciekawsze zeznania złożył świadek Józef Śliz, b. prezes jaczejki Kom. partji zachodniej Białoruski i b. prezes jednego z hurtków Hromady, który, jak się okazało, był równocześnie konfidentem policji. Cały czas świadek nie przyznawał się do tego i twierdził że zeznania swoje, obciążające kolegów z komunistycznej partji zachodniej Białorusi, składa tylko dlatego, ponieważ boi się trafić do więzienia. Nadmienić tu należy, że świadek ten siedział już uprzednio w więzieniu za napad bandycki, lecz został uniewinniony.

Następnie po aresztowaniu go razem z innymi oskarżonymi znowu został zwolniony. Obrona wszelkiemi siłami starała się zmusić świadka do przyznania się że był konfidentem policji, co jej się w końcu, w ogniu krzyżowych pytań udało.

Dziś dalszy ciąg przesłuchiwania świadków.

PRZEGLĄD PRASY

Wybory do senatu. — Podzwonne endecji. — Kto będzie marszałkiem Sejmu.

Dalsze komentarze do wyborów senackich nie przynoszą nic ciekawego, za to wiele bałamuctw. **„Rzeczpospolita"** np. podaje, że lewica została osłabiona, podczas gdy prosty rachunek arytmetyczny poucza, że liczba senatorów lewicowych jest większa, niż w poprzednim senacie. Również **„Kurjer Polski"** twierdzi, że PPS. poniosła klęskę, utożsamiając widocznie całą Polskę z Warszawą, a szukając winowajcy porażki warszawskiej, oświadcza: „wskazują zresztą dość wyraźnie pewien despotyczny lokal w Alejach Jerozolimskich"... **„Gazeta Warszawska"** znowu opowiada, że prawica lepiej wyszła z wyborów senackich, niż sejmowych, podczas gdy nawet inne pisma prawicowe piszą to, czego nikt ukryć nie potrafi, że endecy i chadeko-piasty ponieśli druzgocącą klęskę. Ale u nas ze wszystkich nauk kwitnie najlepiej „arytmetyka polityczna"...

Obszerniej komentowany jest ogólny wynik wyborów do parlamentu. P. Stroński w **„Warszawiance"** wywodzi, że klęska prawicy jest wynikiem polityki pomajowej i że w nowym parlamencie „szczątkowa" prawica nie będzie już w tej fałszywej roli, w jakiej była w poprzednim. **„Kurjer Warszawski"**, powołując się na głosy różnych pism sanacyjnych, stwierdza rozbieżność w 1-ce i stawia znak zapytania co do jej przyszłości w nowym parlamencie. Całkiem dziwaczne uwagi czyni **„Przegląd Wieczorny"**, wytykając nam, żeśmy się wyrzekli Piłsudskiego, a nie możemy przeciwstawić masom żadnego wielkiego imienia teraźniejszości. Otóż socjalizm daje sobie radę bez wielkich imion, gdyż chodzi mu o **wielką rzecz.** Ale warto zanotować sanacyjne wyznanie wiary tego organu, brzmiące oto tak: „Ludność państwa pragnie wreszcie mieć zapewniony spokój polityczny, aby móc wytężyć wszystkie siły w kierunku zapewnienia sobie dobrobytu, do którego napróżno w ciągu dziesięciu lat powojennych tęskni".

„Złote słowa!" Jakby żywcem przeniesione z okresu pozytywizmu z przed 30 lat, któremu wypowiedział był walkę na śmierć i życie Piłsudski...

Klęska wyborcza endecji daje **„Głosowi Prawdy"** asumpt do pobieżnego rzutu oka na historję tej partji. P. Grużewski dochodzi do wniosku, że endecja, mając pewne zasługi na polu oświaty ludowej, pozatem nie była stronnictwem w ścisłem znaczeniu tego słowa, gdyż nie opierała się na żadnej klasie społecznej, lecz „maklerem" politycznym w rzeczach ugody z najeźdzcą. Pogląd dość słuszny, acz nie nowy. W **„Dwugroszówce"** p. Sadzewicza znajduje się odezwa „stu", którzy oderwali się od endeków małopolskich pod hasłem „odrodzenia" endecji w duchu Popławskiego i... Dmowskiego. Pod odezwą podpisani są m. in. ci, których usunięto ze „Słowa Polskiego". Czyżby to była nowa mistyfikacja, mająca zakonspirować endecję pod nowym szyldem wobec bankructwa nawet Obwiepolu? Ale skąd tedy gościnny przytułek na łamach „sanacyjnego" pisma p. Sadzewicza? A może to „okrężna" droga do sanacji nowych zastępów endeckich?

Kilka pism zgaduje, kto będzie marszałkiem sejmu. **„Czerwoniak"** huczy, że marszałkiem „musi" być ktoś z 1-ki i przy sposobności lekceważąco odzywa się o „zmumifikowanych" zasługach Piłsudskiego w przeszłości. **„A. B. C."** pobąkuje coś o „walce wewnętrznej" w P. P. S. akurat w związku ze sprawą marszałkostwa sejmowego. Prasa sanacyjna wysuwa kandydatury min. Miedzińskiego i Anusza. **B.**

WZROST DROŻYZNY OD 1925 R. DO KOŃCA 1927 R.

Według urzędowych „Wiadomości Statystycznych" wskaźnik za m. maj 1926 r. wykazał w porównaniu z kwietniem 1926 r. wzrost kosztów utrzymania ze 111.13 na 121.5, t. zn. wzrost o 10%. W dalszych miesiącach 1926 r. wzrost ten wynosi 142.4, co w porównaniu z rokiem 1925, którego wskaźnik utrzymania przyjęty jest za 100, wzrost kosztów utrzymania wynosi 42.4%.

W 1927 r. wzrost drożyzny idzie dalej, bowiem, według danych zestawionych przez „Wiadomości Statystyczne" w grudniu 1927 r., w porównaniu z 1926 r., wynosi 146.3 to zn. wzrost drożyzny wynosi 46.3% do końca 1927 r. Od maja więc 1926 r. do końca grudnia 1927 r. wzrost drożyzny wynosi 35.17%.

TELEGRAMY

PAKT NIEAGRESJI MIĘDZY ST. ZJEDN. A NIEMCAMI

Nowy Jork, 13 marca. (AW.). Sekretarz stanu Kellog doręczył ambasadorowi Rzeszy projekt amerykański układu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Rzeszą w sprawie paktu nieagresji. Niektóre postanowienia projektu Kelloga wzorowane są na analogicznym pakcie franko-amerykańskim.

ROKOWANIA W SPRAWIE TANGERU

Madryt, 13 marca. (PAT.). Rokowania między Anglją, Włochami, Francją i Hiszpanją w sprawie Tangeru, mają się rozpocząć w Paryżu w najbliższy czwartek.

PRZYWODCA NIEZ. PARTJI CHŁOPSKIEJ O PORAŻCE RUMUNJI W LIDZE NARODOW

Bukareszt, 13 marca. (PAT.). Przywódca narodowej partji chłopskiej Maniu złożył oświadczenie w sprawie decyzji genewskiej, dotyczącej optantów węgierskich. Maniu podkreślił, iż decyzja Rady Ligi Narodów wywołała w Rumunji bolesne zdumienie. Nagła zmiana stanowiska Rady Ligi świadczy o tem, że opinja europejska, zmieniła swe stanowisko na niekorzyść Rumunji. Wymownym dowodem tej zmiany jest stanowisko Ligi Narodów w sprawie saint gothardskiej. Dnia 4-go b. m. premjer węgierski Bethlen wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, iż Węgry dążyć będą do rewizji traktatów i granic, na tę bezpośrednią prowokację Rada Ligi Narodów nie odpowiedziała, powołała ona jedynie komisję dla zbadania tej sprawy, nie potępiając prowokacyjnych przemówień Bethlena. W sprawie optantów powzięła Rada Ligi decyzję pomyślną dla Węgier a krzywdzącą sojuszników. Zdaniem Maniu należy jasno i solidarnie sprecyzować stanowisko Rumunji wobec decyzji genewskiej, następnie ustalić odpowiedzialność rządu i zastosować sankcje, wreszcie zsolidaryzować cały naród przez powołanie rządu ludowego, działającego szybko i rozumnie, oraz przez nowe wybory. W końcu swego oświadczenia przywódca partji chłopskiej domagał się dymisji obecnego rządu.

POŻYCZKA AMERYKANSKA DLA RUMUNJI

Nowy Jork, 13 marca. (PAT.). W kołach finansowych uważają za rzecz pewną udzielenie w najbliższym czasie Rumunji pożyczki stabilizacyjnej w wysokości 60 miljonów dolarów. Ostateczne sfinalizowanie układu nastąpi w trakcie pobytu w Nowym Jorku reprezentanta państwowego Banku Francuskiego, który otrzymał pełnomocnictwa, także i od rządu rumuńskiego. W rokowaniach finalnych o pożyczkę amerykańską brać będą udział reprezentant Banku Francuskiego, poseł rumuński i sekretarz stanu Mellon.

RZĄD BRATIANU NIE USTĘPUJE

Bukareszt, 13 marca. (PAT). Prezes Rady Ministrów Bratianu oświadczył wobec przedstawiciela agencji Rador, że pogłoski w sprawie dymisji rządu pozbawione są wszelkiej podstawy. Dzisiaj — mówił premjer — bardziej, niż kiedykolwiek musimy dać przykład energji i solidarności w celu zapewnienia korzystnego zapewnienia obrotu sprawy rumuńskiej.

NIEMCY INTERWENJUJĄ W SPRAWIE ARESZTOWANYCH W ROSJI INŻYNIEROW NIEMIECKICH

Berlin, 13 marca. (PAT.). Komunikat kół urzędowych stwierdza, że ambasador niemiecki w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau zwrócił się z polecenia swego rządu do komisarza Cziczerina w sprawie aresztowanych techników niemieckich. Cziczerin oświadczył ambasadorowi, że w sprawie tej wdrożone zostało szczegółowe dochodzenie, jednak wyników tego dochodzenia dotychczas jeszcze niema.

PRZESILENIE GABINETOWE W EGIPCIE

Kair, 13 marca. (PAT). Król powierzył utworzenie gabinetu przywódcy nacjonalistów Nahas Paszy.

LIST DO REDAKCJI

O kanalizację dla ul. Wiosennej.

Otrzymaliśmy następujący list.

W nocy z dnia 3 na 4 marca r. b., wybuchł pożar na ul. Wiosennej Nr. 9, punkt ten zamieszkały jest przez ludność robotniczą, a zabudowany drewnianymi domami. Straż ogniowa po przybyciu miała dużo trudności z wodą, groziło to większą katastrofą i pozbawieniem wielu rodzin dachu nad głową. Jedna tylko ul. Wiosenna w tej dzielnicy jest pozbawiona wodociągów, a mieszkańcy jej najelementarniejszych wygód.

Mimo wielokrotnych próśb zwróconych do Wydz. Wodociągów Magistratu otrzymaliśmy odpowiedź, iż roboty wodociągowe na ul. Wiosennej w programie robót nie są umieszczone.

Upraszamy więc tą drogą Magistrat o zaprowadzenie wodociągów i ułożenie choćby jednostronnego chodnika, co nie pociągnie za sobą dużych kosztów, gdyż ul. Wiosenna liczy wszystkiego 20 numerów.

Wierząc, iż tą drogą prośba nasza odniesie należyty skutek i dziękując z góry Sz. Panu Redaktorowi za umieszczenie powyższego, kreślimy się z poważaniem.

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

Książki nadesłane

Botanika II. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego str. XVIII + 752. 1927.

Wyszedł z druku tom VII nowego rozszerzonego wydania „Poradnika dla Samouków", wydawanego przez Kasę im. Mianowskiego już od lat trzydziestu. Tom VII wraz z poprzednio wydanym VI i drukującym się VIII, obejmuje całość wskazówek metodycznych, bibljograficznych oraz wszelkich gałęzi botaniki na poziomie zarówno szkolnym, jak i uniwersyteckim. Te trzy tomy razem, obejmujące przeszło 110 arku ęy druku, tworzą wyczerpującą encyklopedję botaniki współczesnej, dając nam obraz jej stanu dzisiejszego zagranicą i w Polsce. Znajdujemy nadto w tej encyklopedji historję botaniki powszechnej i polskiej, a także dział informacyjny (w drukującym się tomie VIII), dotyczący organizacji botanicznych badań naukowych w Polsce i zagranicą oraz nauczania uniwersyteckiego. Aktualnemu zagadnieniu ochrony przyrody poświęcony jest nadto osobny rozdział.

Do opracowania tak obszernego materjału zaproszono kilkunastu najwybitniejszych specjalistów. Spotykamy tu prace ś. p. Raciborskiego, Godlewskiego (sen.), Hryniewieckiego, Szafera, Woycickiego, Malinowskiego, Maurizia i wielu innych. Na czele (t. VI) znajdujemy wstęp ogólny do nauki, wyjaśniający, jakie są jej zadania, zagadnienia i metody. Potem następują praktyczne wskazówki pedagogiczne, jak nauczać i porady naukowe, jak studjować; podano przytem krytycznie opracowany wybór najważniejszych prac do studjowania i nauczania niezbędnych.

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

WNIOSKI KOMISJI ANKIETOWEJ O BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWEM

Wnioski podkomisji budowlanej komisji ankietowej w dziedzinie polityki finansowej i kredytowej są następujące: 1) w celu możliwie szybkiego przezwyciężenia kryzysu mieszkaniowego zmobilizowanie wszystkich rozporządzalnych środków na masową budowę małych mieszkań, których komorne odpowiadałoby możności płatniczej pracującej inteligencji i robotników, 2) oparcie tego masowego budownictwa na odpowiednich środkach publicznych, 3) wzmocnienie, wzorem państw zachodnich, dopływu środków na cele rozbudowy przez obciążenia podatkowe oraz natychmiastowe dotacje budżetowe, 4) zasilenie państwowego funduszu budowlanego przez lokaty funduszów instytucji ubezpieczeniowych i kas oszczędności, 5) udzielanie kredytów z funduszów publicznych tylko tym budującym, którzy zastosują się do następujących postulatów: budowy masowej, budowy małych mieszkań o łącznej powierzchni nie wyżej 100 m. kw., stosowania ustalonych na dany okres typów mieszkań i norm elementów budowlanych oraz kontroli dotyczącej wynajmu i sprzedaży mieszkań powstałych przy pomocy środków publicznych. Sankcją przestrzegania tych warunków winna być natychmiastowa wymagalność zwrotu długu, 6) wysokość kredytu winnna być ustalana w granicach przewidzianych ustawą, 7) przydział kredytów winien być zapewniony na szereg lat zgóry, 8) udzielanie kredytów z funduszów publicznych jedynie instytucjom nie obliczonym na zysk (gminy spółdzielnie mieszkaniowe etc.) i osobom prywatnym budującym na własny użytek, 9) ustalenie dopłaty z funduszów rozbudowy, obniżającej koszty oprocentowania kredytu budowlanego w takiej wysokości, by oprocentowanie wraz z amortyzacją wynosiło dla gmin, spółdzielni mieszkaniowych i innych instytucji użyteczności publicznej budujących małe mieszkania, 3 proc. a dla spółdzielni budowlano - mieszkaniowych i osób prywatnych 6 proc. etc.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

Janów Podlaski, 5.III 1928 r.

Do Redakcji „Robotnika" w Warszawie, ul. Warecka.

W związku z umieszczeniem notatki w gazecie „Robotnik" z dnia 10. II r. b. proszę Pana Redaktora na zasadzie art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 10-go maja 1927 r. o prawie prasowem umieścić w najbliżym numerze gazety „Robotnik" załączone sprostowanie:

Starosta Konstantynowski
I. 149/II.

1) Nieprawdą jest jakoby na terenie okręgu wyborczego Nr. 25 Biała Podlaska policja prowadziła agitację na rzecz listy Nr. 1, natomiast prawdą jest, że policja agitacji żadnej na rzecz którejkolwiek z list nie prowadzi;

2) Nieprawdą jest, jakoby komendant posterunku policji Państwowej w Łysowie powiatu Konstantynowskiego, Stanisław Potuszyński, groził mężowi zaufania P. P. S., Stanisławowi Kuźmie, aresztem, oraz biciem o ile ten nie zaprzestanie agitacji na rzecz P. P. S., natomiast prawdą jest, że komendant posterunku policji Państwowej w Łysowie Potuszyński zwrócił uwagę Stanisławowi Kuźmie, by nie rozgłaszał nieprawdziwych wieści, że policja agituje na Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, oraz by nie odzywał się obelżywie o posterunkowym P. P. Kusiaku.

3) Nieprawdą jest jakoby bicie w pięty aresztowanych i t. p. średniowieczne tortury należały do normalnych czynności komendanta P. P. w Łysowie, natomiast prawdą jest, że komendant posterunku p. P. w Łysowie żadnego aresztowanego nie bił i nad nikim się nie znęcał, czegoo dowodem jest umorzenie przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, śledztwa przeciwko Stanisławowi Potuszyńskiemu, oraz pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej winnych fałszywego oskarżenia Stanisława Potuszyńskiego.

Starosta *Paweł Ćwikliński.*

KOMORNE W SCHRONISKACH DLA BEZDOMNYCH

Magistrat zatwierdził wniosek Komitetu walki z bezdomnością, dotyczący wysokości komornego w schroniskach dla bezdomnych. Komorne to wynosić ma na Grochowie od 10 do 40 zł. (dotąd najniższe 25 zł.), na Moczydle od 18 do 40 zł. (dotąd najniższe 25 zł.), na Anopolu — 13 i 17 zł., na Powązkach od 3 do 15 zł., na Okopowej 5 i 8 zł., przy ul. Leszno 96 od 3 do 25 zł. i na Żoliborzu od 3 do 15 zł. (dotąd na Powązkach i na Żoliborzu nie pobierano wcale opłat), wszystko w zależności od zajmowanej przestrzeni.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

UMOWA ZBIOROWA Z ROBOTNIKAMI SEZNONOWYMI.

W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie konferencja prezydjum magistratu z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie warunków pracy miejskich robotników sezonowych. Prezydjum magistratu przyjęło życzliwie dezyderaty dążące do polepszenia sytuacji materjalnej miejskich robotników sezonowych, drogą podpisania nowej umowy zbiorowej na warunkach dogodniejszych dla robotników niż w poprzedniej.

KUPCY ŻĄDAJĄ PODWYŻKI CEN MĄKI.

Do magistratu zgłosiła się w dniu wczorajszym delegacja kupców mącznych z żądaniem podwyższenia cennika na mąkę i jej przetwory. Delegacja podkreśliła, że ceny mąki wzrastają z powodu nadmiernego wywozu zboża zagranicę, w czasie bowiem od 1.VIII ub. roku do 1 lutego b. r. wywieziono 3 razy więcej zboża, niż w roku poprzednim.

Magistrat zwołuje na dzisiaj Komisję dla ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby i przedstawi jej żądanie kupców mącznych, dokładając zarazem starań, by artykuł pierwszej potrzeby jakim jest mąka i jej przetwory nie uległ podrożeniu.

POWTÓRNY ZATARG W TELEFONACH ŁÓDZKICH.

Obecnie powstał powtórny zatarg w telefonach łódzkich z powodu nieuwzględnienia całkowitych żądań przez dyrekcję P. A. S. T. pracowników telefonicznych.

Pracownicy żądają 3-miesięcznego wymówienia, zaś dyrekcja zgadza się na 1-miesięczne, oraz przyznaję wykwalifikowanym monterom 5% podwyżki, gdy tymczasem monterzy żądają 15%.

W sprawie powyższej odbędzie się powtórna konferencja w dniu 17 b. m. w Zarządzie Głównym P. A. S. T., gdzie zapadnie ostateczna decyzja

GROŻBA STRAJKU W TRAMWAJACH.

O ile Dyrekcja tramwajów miejskich nie nadeśle do dnia 20 b. m. odpowiedzi na żądanie pracowników tramwajowych w sprawie gratyfikacji wielkanocnej, wówczas pracownicy przystąpią do strajku.

HUMORYSTYCZNA AFERA WYBORCZA.

W dniu wyborów do Senatu do lokalu komisji wyborczej obwodu Nr. 133 w Łodzi przyszedł jakiś mężczyzna, chcąc oddać głos do urny, nie zdejmując w lokalu czapki.

Przewodniczący komisji Słowiński zwrócił na to uwagę, jednak przybyły nie miał zamiaru obnażyć głowy.

Wówczas wezwano policjanta, który wylegitymował przybyłego, przyczem posterunkowy kategorycznie nakazał zdjąć czapkę. Okazało się, że jest to kobieta.

W komisarjacie osoba wspomniana zeznała, iż jest żoną Bolesława Habelskiego i zamieszkuje przy ul. Nowo - Zarzewskiej 13.

Habelska została pociągnięta do odpowiedzialności za podawanie się za inną osobę.

Lwów

DALSZE ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z AFERĄ „ORBISU".

W Warszawie aresztowano b. kontrola min. kom. Dutkiewicza, w związku z nadużyciami w „Orbisie". Ostatnio znów Wydział śledczy we Lwowie otrzymał od członka nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, sędziego Linderta, telefoniczne zarządzenie, nakazujące aresztowanie kierownika i współwłaściciela Orbisu we Lwowie, oraz właścicielkę „Orbisu" Helenę Matagową.

Zmarły przed paru laty założyciel „Orbisu" we Lwowie Radoszewski, zapisał przedsiębiorstwo aresztowanej obecnie Matagowej, pozostawiając legat, w wysokości 10 proc. udziałów „Orbisu", niejakiej Kozakowej. Legat ten nabył za 10 tys. złotych W. Kosiński, b. podurzędnik kolejowy, następnie akwizytor ogłoszeń do jednego z tygodników, który objął w dyrekcji „Orbisu" we Lwowie stanowisko dyrektora.

Gospodarka „Orbisu" zaczęła wówczas szwankować, gdyż pieniędzy za sprzedane bilety nie wnoszono do kasy skarbowej. Stosunki te trwały czas dłuższy, dzięki niedołęstwu kontrolera min. komunikacji, T. Dutkiewicza, którego również aresztowano w Warszawie.

Aferę tę ujawniono w toku pertraktacji z grupą polsko - włoską o nabycie „Orbisu". Aresztowanie Kosińskiego i Matagowej wzbudziło we Lwowie olbrzymią sensację. Oboje zostali odstawieni do więzienia śledczego.

WYSKOCZYŁ Z OKNA WAGONU I RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Na dworcu głównym we Lwowie popełnione zostało w niedzielę niezwykłe samobójstwo. W chwili, gdy pociąg osobowy, idący do Tarnopola, ruszył z miejsca, wyskoczył przez okno, wybiwszy szybę głową, jakiś mężczyzna, który, znalazłszy się na peronie z wyciągniętemi naprzód rękami, rzucił się między dwa wozy biegnącego pociągu. Koła odcięły nieszczęśliwemu głowę

Przy zabitym znaleziono dowód osobisty na nazwisko Piotra Szawarowskiego, bilet z Katowic do Lwowa i ze Lwowa do Złoczowa, oraz kwotę 54 zł. Policja zdołała ustalić, iż Szawarowski powrócił świeżo z Francji i jechał do swojej rodzinnej wsi w Złoczowskiem. Tuż przed zamachem widziano Szawarowskiego w wagonie, gdzie spokojnie zajadał cukierki i nie zdradzał żadnego podniecenia.

WARSZAWA ROBOTNICZA

PRZECIWKO OSZCZERSTWOM „RZECZPOSPOLITEJ".

Zw. Zaw. rob. przemysłu spożywczego (I oddział) przesyła nam następujący komunikat:

W numerze 66 „Rzeczypospolitej" z dnia 1 marca b. r. zamieszczono paszkwil p. t. „Tanie jest życie ludzkie na terenie rzeźni miejskiej, czas usunąć stamtąd „czerwonych terorystów".

Autor powyższego paszkwilu w oszczerczy sposób przedstawia stosunki pracy w rzeźni, twierdząc, jakoby „grasowała tam banda terorystów eks-bojowców P. P. S-owskich, siejących postrach i uniemożliwiających pracę".

Każdy fakt upomnienia się o lepsze warunki płacy i pracy przez robotnika, pismo to uważa za „teror" „eks-bojowców P. P. S-owskich". Kto nie jest partyjnym chadekiem, to — według „Rzeczpospolitej" — „terorysta"

Zwykłem kłamstwem jest pomawianie tow. tow. Fortuny i Jendryszka o „urządzenie" awantury i bijatyki w restauracji, gdzie aż kilku policjantów musiało interwenjować. Stwierdzić należy, iż wymienieni byli tylko przygodnymi widzami awantury jako goście w restauracji, co zresztą zostało wyjaśnione przez poszkodowanych w meldunku do komisarjatu.

Oszczerstwa — to ulubiony oręż „Rzeczpospolitej" przeciwko robotnikom innego obozu politycznego.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

WIELKA ZABAWA „JÓZEFINKI".

Muzyka, satyra, humor.

W sobotę, dnia 17-go marca r. b. staraniem dzielnicy Śródmieście odbędzie się WIELKA ZABAWA „JÓZEFINKI". Początek o godz. 10 wiecz. w salach W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie Nr. 6). Urozmaicona licznemi atrakcjami. Bufet obficie zaopatrzony.

Zaproszenia nabywać można w sekretarjacie W. O. K. R. i dzielnicy Śródmiejskiej od godz. 11 — 1 i od 6 — 10 wiecz. w dzień zabawy przy wejściu.

W środę, dnia 14 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica „Jerozolima" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Praga. O g. 7, Brukowa 29, ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Mokotowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Fabryki Tytuniowej. O godz. 3,30 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Fabryki Zbrojownia. O godz. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Fabryki „Pocisk". O godz. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła.

W czwartek, dnia 15 b. m.

Tramwajowa Organizacja P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Nowe-Bródno. O godz. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy Warsztaty. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

OGŁOSZENIE.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych podaje niniejszem do wiadomości, **że wpłaty z tytułu składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych** należy uskuteczniać wyłącznie przez P. K. O. Nr. konta Zakładu 16.600, a nie za pośrednictwem Kasy Chorych, gdyż Kasy Chorych nie są uprawnione do pobierania składek na rzecz Zakładu U. P. U.

RUCH ZAWODOWY

Baczność Oddziały Związku Skórzanego! Sekretarz Zarządu Głównego, tow. Lichtenstein, odwiedzi oddziały: we Włocławku— dn. 18 b. m.; w Tomaszowie Maz. — 20 b. m.; w Piotrkowie — 21 b. m.; w Częstochowie— 22 b. m.; w Krakowie — w dniach 23, 24 i 25 b. m.

MŁODZIEŻ.

Organizacja Mł. T. U. R. Koło Powązki. Jutro o godz. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się w lokalu Koła (Dzielna 95) walne zebranie R. D. S. „Czerwoni".

Koło im. St. Okrzei przy ul. Brzeskiej 2. W środę 14.III o godz. 7 i pół odbędzie się odczyt ob. **Wrońskiego** p. t. **„Giordano Bruno"**.

Koło im. L. Misiołka przy ul. Dzielnej 95. W czwartek 15.III o godz 8 wiecz. odbędzie się odczyt tow. **Krzesławskiego** p. t. **„Socjalizm a religja"**.

Ruch kult-oświatowy

ZE ZWIĄZKU INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

W poniedziałek, dnia 12 b. m., wygłosił w „Związku Inteligencji Socjalistycznej" tow. dr. Aleksander Kielski referat p. t. „Granice urzeczywistnienia demokracji". Prelegent wskazując na ideę demokracji (władztwa ogółu) i na możliwości jej zrealizowania, rozróżnił trwałe granice urzeczywistnienia demokracji, niezwiązane z ustrojem kapitalistycznym (polegające na tem, że i w demokratycznym ustroju rządzi mniejszość, a różnica między demokracją, a innymi ustrojami polega jedynie na sposobie doboru tej mniejszości rządzącej oraz na odpowiedzialności rządzących przed rządzonymi, względnie ich reprezentantami), oraz wynikające z współczesnej nierówności ekonomicznej, która niweczy w znacznej części równość praw.

W dyskusji zabierali głos ob. **Weychert - Szymanowska,** ob. **Ulanowski,** tow. **Cynarski,** tow. **Pietkiewicz,** oraz prelegent.

Z sądów.

ZA ZABÓJSTWO NARZECZONEJ.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Stanisława Stefaniaka, mieszkańca wsi Witkowice pow. Sochaczewskiego, który 14 sierpnia 1922 r. zabił narzeczoną swą Szewczykównę Wiktorję i trupa jej utopił w gliniankach.

Początkowo Stefaniak do winy się przyznał, potem się wypierał. Jak zeznawali świadkowie, Stefaniak żył czas dłuższy z Szewczykówną i miał z nią dziecko, na które wzdragał się płacić alimenty. Szewczykówna domagała się ślubu, co wywoływało scysje pomiędzy kochankami.

Po spełnieniu zbrodni Stefaniak poszedł na zabawę i całą noc hulał.

Sąd Okręgowy skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

EPILOG KRADZIEŻY U REJENTA KOSIŃSKIEGO.

W sierpniu ub. r. głośna była sprawa kradzieży u rejenta Kosińskiego. Momentem sensacyjnym w tej sprawie był fakt, iż włamywacze (którzy zagarnęli 50 tys. zł.) otrzymali odcisk zamku rejenta od syna jego szwagra, ucznia klasy 7-ej szkoły średniej, Wacława Janika. Janik za ową „usługę" otrzymał 10 tys. zł., za którą to sumę kupił sobie motocykl.

Obecnie na ławie oskarżonych zasiedli: Janik, Michalski i Pawłowski, dwaj „niebieskie ptaszki", którzy zapoznali Janika z włamywaczami, Spaliński, zawodowy włamywacz, Światłowski, ex-handlowiec który współdziałał w kradzieży, a który obecnie jest sutenerem, oraz paserka Andrzejewska.

Jak zeznali świadkowie, Janik zawsze był głupowaty, gdyż w dzieciństwie dwukrotnie padał na głowę. Odznaczał się przytem dobrocią i ulegał wszystkim wpływom.

Sąd Okręgowy skazał Janika na 5 miesięcy więzienia, Stalińskiego na półtora roku więzienia, Pawłowskiego na 1 rok więzienia, Andrzejewską na 6 miesięcy więzienia, Światłowskiego i Michalskiego uniewinniono.

I. K.

Redaktorka dodatku „Przyjaciela Dzieci", tow. Borowiczowa, przyjmuje w czwartki i soboty od godz. 6 do 7 wiecz. w lokalu Redakcji.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ZA CHLEBEM.

Tragiczne losy rodziny robotniczej.

Wczoraj przed południem w bufecie III-ej klasy na dworcu Wileńskim liczne rzesze pasażerów i pracowników kolejowych gromadziły się wokół bezdomnej, okrytej w łachmany, licznej rodziny, przybyłej po miesięcznej pieszej wędrówce do stolicy szukać w niej pomocy i opieki. Widok jaki przedstawia ta rodzina, złożona z rodziców i dziewięciorga dzieci od 3 miesięcy do 14 lat (w tem tylko jedna dziewczynka) poruszyć może serce z granitu.

Nieszczęśliwe koleje losu, jakie przechodzili, opowiada zebranym ojciec tego drobiazgu. Nazywa się Andrzej Sikora, lat 38, pochodzi z gminy Żyżyn, pow. Puławskiego. Przed wojną, bo jeszcze w 1912 r., Sikora wyjechał ze swą żoną Heleną na roboty do Niemiec. Następnie Sikora pracował, jako robotnik, przy budowie kolejki podziemnej w Berlinie. Przyszło tam na świat 6-ro dzieci. W 1924 r. usunięto Sikorę z rodziną z granic Niemiec — jako optanta. Nieszczęśliwa rodzina przyjechała do Polski tylko w tem, co miała na sobie. Sikora wrócił w rodzinne strony do wsi Woli Osińskiej, gdzie żyła jego zamężna siostra, posiadająca chałupinę i 2 morgi ziemi. Narazie przygarnęła ich ona do siebie. Sikora odtąd wynajmował się do pracy, gdzie się dało. Wreszcie we wrześniu r. ub. otrzymał pracę w cukrowni „Garbów" pod Lublinem. Znalazł tam dach i chleb dla swej rodziny. Niedługo się jednak cieszył z „uśmiechu losu". W końcu listopada r. ub. z powodu redukcji, Sikorę zwolniono z pracy. Znowu głód i chłód zajrzał nieszczęśliwej rodzinie w oczy i znowu przygarnęła ją siostra Sikory, dzieląc się z nimi ostatnim kęsem chleba... Dłużej trudno było już wytrzymać. Słyszał dużo o ofiarnych czynach mieszkańców stolicy. Może mu pomogą — nie dadzą dzieciom zginąć z głodu. Nie chodzi już o niego i jego żonę, ale o dzieci. W pierwszych dniach lutego Sikora wyruszył z Woli Osińskiej z żoną i dziećmi w podróż i po przeszło miesięcznej tułaczce dotarł do Warszawy. Sikora wierzy, że znajdą się dobrzy ludzie w Warszawie, którzy nie dadzą mu zginąć.

Należy spodziewać się, że instytucje społeczno - dobroczynne zaopiekują się losem biednych dzieci, poczem Sikora, który prosi nie o jałmużnę, lecz o pracę — pracę tę dostanie i zakończy swą nędzę, będącą smutnem świadectwem stosunków, jakie obecnie panują wśród mas pracujących w Polsce.

PRZY PRACY.

Przy ul. Siedleckiej Nr. 61 w czasie pracy został przygnieciony rurą 45-letni Stanisław Oszczydłowicz (Zamoyskiego 22), robotnik. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego potłuczenie klatki piersiowej i lewej ręki.

SAMOBÓJSTWO Z BRAKU PRACY.

W bramie domu Nr. 4 na pl. Kazimierza Wielkiego wypiła większą dozę esencji octowej 18-letnia Ludwika Kazimierczykówna, z zawodu pończoszarka, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Samobójczyni pozostawiła kartkę, w której prosi ażeby zawiadomić rodzinę jej, przyczem zaznaczyła, że odbiera sobie życie z powodu braku pracy.

WSTRĘT DO PRACY.

Dozorca domu Nr. 18 w Al. Ujazdowskich, Wawrzyniec Michalecki, ma wychowanka, 17-letniego Franciszka Grodzkiego. Chłopiec czuł wstręt do pracy. Gdy wczoraj w południe Michalecki zakomunikował chłopcu, że nazajutrz otrzyma posadę gońca, chłopiec rzekomo uradował się, poczem wyszedł przed bramę domu, gdzie zadał sobie nożem ranę ciętą klatki piersiowej w okolicę serca. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło młodocianego desperata do szpitala Dz. Jezus.

WIZYTA WŁAMYWACZY W SĄDZIE.

W nocy z niedzieli na poniedziałek niewykryci złodzieje, za pomocą wycięcia t. zw. „filongu" w drzwiach, zamierzali zakraść się do lokalu sądu pokoju przy ul. Złotej 30, lecz prawdopodobnie zostali spłoszeni, gdyż zbiegli przez parkan od strony ul. Siennej, unosząc z sobą przyrządy do włamywań. Złodzieje zamierzali prawdopodobnie dokonać zamachu na I oddział lombardu miejskiego, mieszczący się w tymże domu na I piętrze, t. j. pod lokalem sądu. Niewątpliwie, że z tego powodu dozór nad lombardem, w którym znajdują się drogocenne rzeczy, będzie wzmocniony.

NAPAD NA MOTORNICZEGO TRAMWAJÓW.

Na ul. Strzeleckiej elektrowóz linji Nr. 18, prowadzony przez motorniczego Stanisława Matusa, jadący w stronę ul. Stalowej zauważył na szynach kilka furmanek wiozących cegłę z kolejki Mareckiej. Motorniczy dawał sygnały jednak furmani nie chcieli ustąpić z toru ścigając się wzajemnie. Jeden z woźniców zajechał tak pod tramwaj, że motorniczy pomimo natychmiastowego zahamowania wagonu, uderzył w tył wozu, nie uszkadzając go jednak. Mimo to woźnice nie ustąpili z drogi aż do samej krańcowej stacji, gdzie zatrzymali się. Gdy motorniczy wyszedł z wagonu, furmani pobili go dotkliwie. Motorniczy wyrwał się napastnikom i udał się po pomoc do przechodzącego wówczas posterunkowego Jana Jaroszyńskiego. Jeszcze w obecności policjanta napastnicy powtórnie chcieli pobić motorniczego, lecz Jaroszyński przeszkodził im i zaaresztował. W komisarjacie podali się za Kazimierza Klimkiewicza i Antoniego Rudolfa.

ZGON W HIPOTECE.

Przy ul. Kapucyńskiej Nr. 6 w gmachu Hipoteki, dostał nagle ataku apoplektycznego pomocnik rejenta Jan Czarnecki. Czarneckiego nieprzytomnego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce życie zakończył.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym w Polsce: Na północnym wschodzie przejściowy wzrost zachmurzenia i możliwy drobny śnieg, pozatem rankiem mglisto, w ciągu dnia w dalszym ciągu pogoda słoneczna. Umiarkowanie, mroźno, jednak wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

Rada Spożywców. W charakterze swego przedstawiciela delegował Magistrat do Rady Spożywców p. ławnika J. Zdanowicza.

Odczyt w Uniwersytecie. Dziś prof. A. A. Kryński wygłosi odczyt p. t. „Polski język literacki, jego pochodzenie i dzieje (aud. VIII Uniwersytetu). Jutro prof. St. Słoński wygłosi odczyt p. t. „Serbowie Łużyccy, ich język i piśmiennictwo" (w aud. VIII Uniwersytetu).

Zwiedzanie Warszawy. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu organizuje w bieżącym tygodniu następujące wycieczki: w piątek, 16 b. m. — Mennica Państwowa; w niedzielę, 18 b. m.: Wystawa zbiorów rapperswilskich w kamienicy Baryczków i z cyklu: Style architektoniczne Warszawy VII. Klasycyzm XVIII wieku. Styl Stanisława Augusta w Łazienkach królewskich (poprowadzi p. Nosarzewski). Pozatem co poniedziałek zwiedzanie Obserwatorjum Astronomicznego. Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Informacje i zapisy: Magistrat (Senatorska Nr. 14, poprz. ofic., IV piętro, tel. 280 85, od 11 do 2 popoł.)

Akademickie Koło Przyjaciół Ligi Narodów urządza jutro odczyt prof. Juljana Makowskiego na temat „Rewizja traktatów według paktu Ligi Narodów". Odczyt odbędzie się przy ul. Jasnej Nr. 19, II p., o g. 8 w. Tak aktualny i dla nas doniosły temat zgromadzi niewątpliwie dużą liczbę słuchaczów.

Jubileusz Zw. Autorów i Kompozytorów Scenicznych. W sobotę, dn. 17 b. m., Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych „Zaiks" obchodzi 10-lecie swej egzystencji. O godz. 12 w poł. nastąpi poświęcenie nowej siedziby przy ul. Żórawiej Nr. 33. O godzinie 11 wiecz. w salonach gmachu Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, Zarząd oraz członkowie Związku podejmować będą na bankiecie-raucie gości swych ze sfer rządowych, przedstawicieli prasy, tudzież przedstawicieli pokrewnych związków i stowarzyszeń literackich i artystycznych, polskich i zagranicznych.

Na samochody dla Pogotowia Ratunkowego. Staraniem Komitetu fundacji samochodów sanitarnych dla Pogotowia Ratunkowego odbędzie się w Filharmonji, dn. 29 b. m., wielki koncert trzech braci Gimplów. Bilety po normalnych cenach są już do nabycia w kancelarji Pogotowia przy ul. Leszno Nr. 58.

Polskie Tow. Polityki Społecznej komunikuje, że zapowiedziany na dziś odczyt min. Jurkiewicza, z braku czasu prelegenta, nie odbędzie się.

„Przestępczość dziecka, a szkoła". Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. Polskiego Noucz. Szkół Powsz., ul. Marszałkowska 123, odczyt zbiorowy: 1) „Nauczyciel - wychowawca" — M. Wawrzynowicz; 2) „Prawodawca - wychowawca" — M. Grabińska; 3) „Opiekun sądowy - wychowawca" — J. Berent.

16-ta LOTERJA PAŃSTWOWA

5-ta klasa. — 5-ty dzień.

Główniejsze wygrane.

Zł. 25,00 Nr. 16198.
Zł. 15,000 Nr. 74657.
Zł. 10,000 N-ry: 8684 75479 119046.
Zł. 5000 N-ry: 8416 21357 24829.
Zł. 3000 N-ry: 64875 69439 69956 81079.
Zł. 2000 N-ry: 5404 51974 71358 82937 90689

Zł. 1000 N-ry: 3208 33557 37015 45717 46954 55271 56579 66564 69945 85192 89908 122658 124885 125138 127695.

Zł. 600 N-ry: 2057 8090 14129 15891 21574 33464 37113 39307 40629 45188 46020 52026 54621 55151 56586 58039 65955 70853 73115 81014 90765 94285 100357 104102 110341 113531 114355 114364 118627 119440 120002 120138 123354 125521 127075.

Zł. 500 N-ry: 629 13674 19944 30310 33058 38273 38871 44273 49533 53490 54272 55043 65004 65589 78794 83955 100177 105263 110783 112383 113764 119148 124712.

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START"

BACZNOŚĆ ĆWICZĄCE!

Z powodu licznego napływu ćwiczących przenosimy lekcje gimnastyki do większej sali.

Lekcje odbywać się będą we wtorki i czwartki i godziny te same co dotychczas, to jest od godz. 8 — 9 wiecz. w gmachu Podchorążówki, Aleje Ujazdowskie 1, wejście nawprost pomnika Szopena, II piętro.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 13 marca

Dolar St. Zjedn. 8.88 1/4
Belgja 124.14
Holandja 358.80
Londyn 43,49 1/2
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.08
Praga 26.41 1/2
Szwajcarja 171.65
Włochy 47.15
Wiedeń 125.50

Papiery procentowe.

Dolarówka 68.75—68.00. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.50. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 102.50. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4 1/2% L. Z. ziem. przedw. 56.75. 5% L. Z. Warsz. przedw. 63.25. 4 1/2% L. Z. Warsz przedw. —.—. 4 1/2% L. Z. ziem. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 4 1/2% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63 00

Akcje.

Bank Polski 148.50—149.50. Bank Dyskontowy 136.50 136.75 Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 32.00. Bank Zw. Sp Zarob. 89.00. Bank zjedn ziem pol. Cerata —.—. Kijewski —.—. Puls —.—. Zgierz —.—. Spiess 160.00. Elektryczność —.—. Siła i Światło 116.00. Czersk —.—. Częstocice 74.00. Chodorów 125.00. Gosławice 68.0.0 Michałów —.—. W. T. F. Cukru 80.00. Węglowe 97.00. Firle 58.50. Łazy 9.75. Wysoka 156.00. Polska Nafta —.—. Nobel 39 00. Cegielski. 47.00 Lilpop 42.00 Norblin 205.00. Orthwein 83.00. Morzejów 46.75. Parowóz —.—. Ostrowiec 86.00. Zieleniewski —.—. Rudzki 54.50 Starachowice 67 25. Zawiercie 34.00. Żyrardów —.—. Borkowski 19.75. Syndykat —.—. Haberbusch 170.00. Spirytus 39.50. Żegluga 41.00.

Notowania pozagiełdowe

z dnia 13 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.88 i pół.

Akcje — tendencja słabsza. Bank Polski 149,50. Cukier 80,00. Węgiel 97,00. Modrzejów 46,50 — 46,20. Lilpop 41,75. Ostrowiec 86,00. Rudzki 55,00. Starachowice 67,00 w żądaniu.

Rubli 100 złotem 471,00 w płac. 100 złotych w złocie 172,00. Listy Zastawne złotowe słabsze. Obroty akcjami małe.

„PERSKIE OKO"

„Publiczność ma głos".

Korzystając z tego zezwolenia wołamy jednogłośnie: „My chcemy conferenciera". To jedno bowiem stale i wiecznie w tym sympatycznym teatrzyku szwankuje. Conferencierka, jak się okazuje, jest czynnikiem w rewji bardzo ważnym. Choć już lep za jest rewja bez conferenciera, niż ze złym conferencierem, najlepiej jest jednak tam, gdzie ta odpowiedzialna i nieodzowna rola spoczywa w rękach osoby w tym kierunku utalentowanej. Że w „Perskiem Oku" funkcje te pełnione są kolejno, korzystając z głosu udzielonego publiczności, proponujemy jeszcze wypróbowali talenty p. Borońskiego i Bodo — kto wie, może nareszcie trafi się na „talent".

Jeśli mówić będziemy o programie, przedewszystkiem podkreślić należy niezwykle starannie opracowaną stronę dekoracyjną, która zwłaszcza w finałach przedstawia się niezwykle efektownie. Dobra całość, choć nieco chaotyczna; wybitnie udatne są oba finały. Piosenki „Warszawo" i „Siadaj pan" zyskały odrazu duże powodzenie wśród publiczności.

Podkreślić należy z uznaniem objektywność satyry politycznej, której dano mało... lecz dobrze wybrano.

Specjalną wesołość budzi dowcipnie pomyślany numer „Siadaj pan", w którym czynny udział bierze również i publiczność.

Ika.

Co grają dzisiaj kina.

Colosseum: „Intryga, miłość i prawo" i „Chcemy męża".
Stylowy: „Cyrk".
Casino: „Dolar, spryt i trochę szczęścia".
Miejski: „Dziewczę z ludu".
Palace: „Pani ministrowa Macegojnji".
Pan: „Książę czy błazen".
Corso: „Polonia Restituta".
Rococo: „Cyrk".
Splendid: „Pociąg - widmo" i „Noc przygód miljarderki".
Wodewil: „Dziewczęta z baletu".
Capitol: „Książę czy błazen".
Światowid: „Polonia Restituta".
Apollo: „Kiedy kobieta kocha".
Filharmonja: „Król królów".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Uwiodłem ci żonę".
Muza (ul. Mokotowska): „Bohaterowie ognia".
Czary (ul. Chłodna): „Casanova".
Bajka (ul. Żelazna): „Giełda miłości".
Italja (ul. Wolska): „Na małej stacyjce".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.
Uciecha (Złota 72): „Napoleon".
Miraż (ul. Czerniakowska): „Golgota".
Praga: „Mężczyzna z przeszłością".
Urania: „Złota otchłań".
Sokół: „Raj na ziemi".

NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK?



Jak donoszą z Londynu, znany angielski lotnik kap. **Hinchcliffe** (u góry) oraz miss **Mackay** córka lorda Inchape zamierzają wkrótce podjąć lot przez Ocean Atlantycki w kierunku zachodnim do Ameryki.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Casanova"

Narodowy
o 8-ej w. „Walka"

Letni
o 8-ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. Dziś „Casanova". Jutro balety „Pulcinella" i „Czarodziejski kurant" oraz komedja muzyczna „Tajemnica Zuzanny". W piątek „Megae" oraz „Rycerskość wieśniacza".

Teatr Narodowy. Dziś „Walka" Krzywoszewskiego.

Teatr Letni. Dziś „Nie ożenię się".

Teatr Polski. Dziś „Człowiek i nadczłowiek".

Teatr Mały. Dziś „Powrót do grzechu"

Teatr Praski. Dziś „Królowa przedmieścia".

Stołeczna operetka w teatrze „Nowości". Dziś „Najpiękniejsza z kobiet".

Wielka rewja w teatrze Nowości. Codziennie świeżo wystawiona rewja „Wszystko z miłości".

Teatr „Nowe Perskie Oko" (Jasna 3) Dziś „Publiczność ma głos".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś nowy program. Rewja p. t. „Popatrz, popatrz".

Teatr „Wesoła Jama". „Zuzia z ptaszkiem".

Teatr „Znicz" (Śniadeckich 5). Dziś i jutro „Wesele".

Teatr „Czerwony As". Codziennie nowy program rewji p. t. „Kai-Kai".

Cyrk. Program atrakcji i turniej walk zapaśniczych.

Recital Aleksandra Michałowskiego poświęcony Chopinowi odbędzie się w dniu 17 b. m. (sobota) w sali Tow. Hygienicznego. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa, Sienkiewicza 9.

Wieczór pieśni. Jutro odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór pieśni w wykonaniu: Heleny Frey (sopran) i Marji Karnickiej ((mezzo-sopran) przy akompanjamencie prof. J. Wertheima. W programie utwory Bacha, Mozarta, Schumanna, Czajkowskiego, Mussorgskiego, Rimski-Korsakowa, Moniuszk, Pankiewicza i inn. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolimskich.

Koncerty Wandy Landowskiej w Filharmonji. Polska klawesynistka i pianistka, Wanda Landowska, przypomni się Warszawie i po dłuższej przerwie ukaże się znowu na estradzie Filharmonji w piątek na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Emila Coopera.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Zw. Zaw., ul. Czerw. Krzyża nr. 20, pokój 62, tel. 274-55, wydaje ulgowe bilety na następujące przedstawienia: 16 marca Człowiek i nadczłowiek" w Polskim, 14.III „Człowiek i nadczłowiek" w Polskim, 17.III „Powrót do grzechu" w Małym, 20.III, 21.III i 23.III „Walka" w Narodowym, 26 III „Człowiek i nadczłowiek" w Polskim, 26 III i 27.III „Powrót do grzechu" w Małym, 29.III „Straszny dwór" w Wielkim.

Dn. 14.III zamiast op. „Cyganerja" — dana będzie „Casanowa".

Przyjmujemy zapisy na „Juljusza Cezara" po 20 marca, na przedstawienie wieczorowe.

ZE SPORTU

SEKRETARJAT R. K. S. „ŚWIT" SEKCJA KOLARSKA

podaje do ogólnej wiadomości, że posiedzenia Zarządu odbywają się we wtorki w lokalu przy ul. Kredytowej Nr. 3 od godz. 7 wieczór.

Sekretarjat zaś czynny jest we wtorki i środy od godz. 7 do 10 wiecz. przy ul. Kredytowej Nr. 3, tel 29-18.

NARODOWE BIEGI NA PRZEŁAJ.

Męski narodowy bieg na przełaj odbędzie się 25 b. m. w Warszawie. Zgłoszenia do 20 b. m. pod adresem PZLA., Wiejska 11 m. 16.

Kobiecy wiosenny bieg na przełaj odbędzie się 1 kwietnia w Warszawie. Zgłoszenia do dnia 27 b. m.

F. KOŻELUCH — TRENEREM POLONJI.

Dowiadujemy się, że Polonja zaangażowała trenera do swej sekcji piłkarskiej w osobie Fr. Kożelucha.

ANGIELSCY PIŁKARZE W WARSZAWIE.

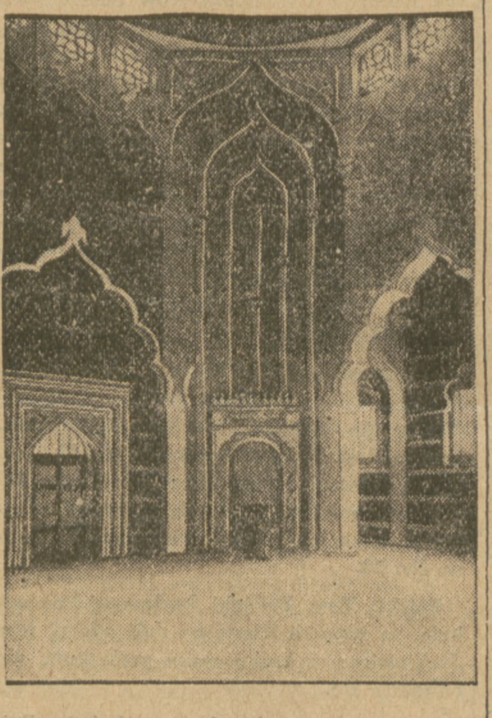
Angielski klub amatorski Illfort rozegra na Wielkanoc dwa mecze piłkarskie z Legją i Polonją.

SPORT ZAGRANICĄ

New Jork. Słynny manager amerykański Tex Richard zamierza zorganizować we wrześniu r. b. trzeci z rzędu mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy Tunneyem i Dempseyem.

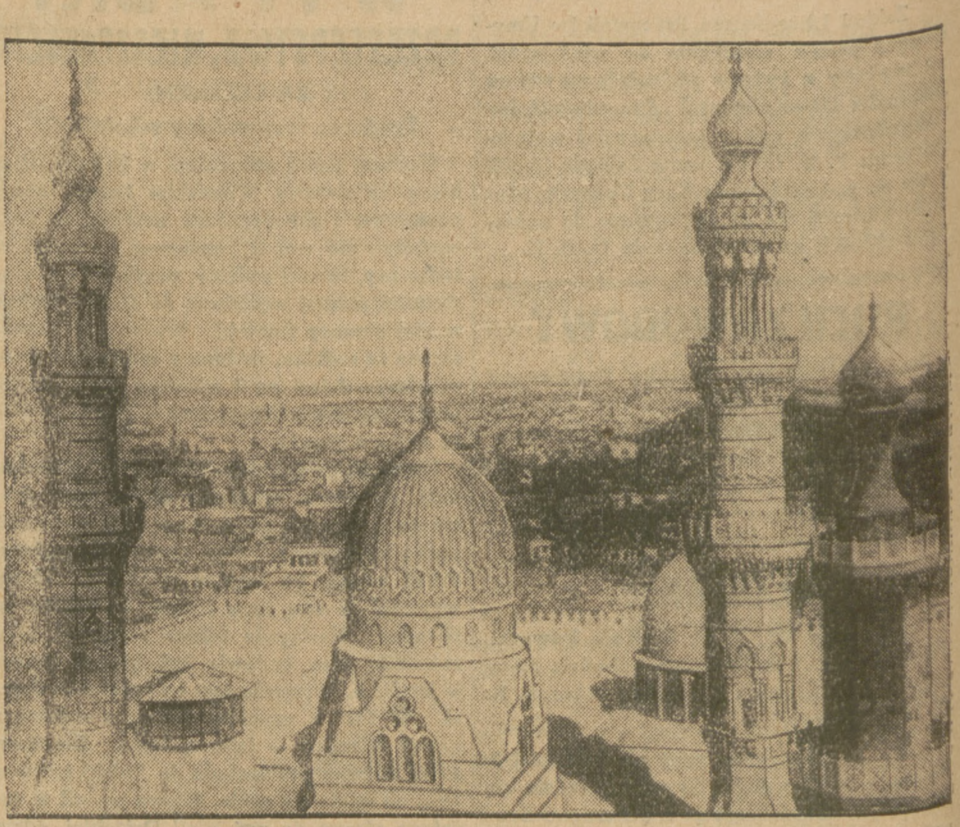
Lloyd Holin, który przed kilku dniami ustanowił rekord światowy na 800 mtr. (1:51.8), został pokonany przez Congera w biegu na 1000 yardów. Czas 2:11.

MECZET MAHOMETAŃSKI W BERLINIE



Wobec znacznego napływu mahometan do Berlina zbudowano tam ostatnio piękny meczet wzorowany na świątyni grobowców w Agra (Indje Wschodnie).

BUDZĄCY SIĘ EGIPT



Ruch nacjonalistyczny w Egipcie przeciw protektoratowi Anglji wzmaga się. Ostatnio odbyły się w stolicy Egiptu burzliwe demonstracje studentów przeciw protektoratowi Wielkiej Brytanji nad ich ojczyzną. Zdjęcie nasze przedstawia Kair widziany z meczetu Hassana.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

ŚRODA.

12,00. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram. 15,00 — 15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15,20 — 16,00. Przerwa. 16,00 — 16,25. Odczyt p. t. „O dzieciach nadwrażliwych" — wygł. prof. dr. S. Baley. 16,25 — 16,40. Nadprogram i komunikaty. 16,40-17,05. „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr M. Stępowski. 17,05 — 17,20. Przerwa. 17,20 — 17,45. Odczyt p. t. „Zniszczenie wojenne polskich kolei państwowych, ich odbudowa i stan obecny"—wygł. p. T. Strzetelski 17,45 — 18,15. Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18,15 — 18,55.. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18,55 — 19,20. Lekcja języka francuskiego— p. L. Roquigny. 18,20 — 19,35. Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Z biegiem rzek polskich — Brama Czarnomorska" — wygł. prof. A. Janowski. 20,00 — 20,25. Przerwa. 20,30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Uroczysta audycja z powodu węgierskiego święta narodowego. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22,05 — 22,20. Komunikaty P.A.T. 22,20 — 22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22,30. Komunikat P. A. T. Wiadomości ostateczne o wynikach wyborów do Senatu w języku polskim i francuskim.

CZWARTEK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej oraz nadprogram. 12,05 — 12,30. Odczyt p. t. „Przeloty ptaków" — wygł. dr. T. Jaczewski. 12,30 — 14,00. Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, I. Zapolska (śpiew), Al. Junowicz (flet), K. Wiłkomirski (wiolonczela) i prof. L. Urstein (akomp.). 15,00 — 15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15,20 — 16,00. Przerwa. 16,00— 16,25. Odczyt p. t. „Obowiązek wojskowy obywatela" — wygł. ppułk. szt. gener. St. Müller. 16,25 — 16,40. Komunikat harcerski. 16,40 — 17,05. „Kącik dla kobiet" — wygł. p M. Ankiewiczowa. 17,05 — 17,20. Przerwa. 17,20 — 17,45. „Wśród książek"—przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 17,45 — 18,55. Audycja literacka. Transmisja z Poznania. 18,55 — 19,05. Przerwa. 19,05 — 19,15. Komunikat rolniczy. 19,15 — 19,30 Rozmaitości — wypowie p L. Lawiński. 19,30. Koncert wieczorny. Transmisja z Wiednia muzyki polskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22,05—22,20. Komunikaty P.A.T. 22,20— 22,30. Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

REMBEK. 38)

NAGAN

Powieść.

— To uciekaj, Mojsie, bo cię jeszcze zabiją! — zaśmiał się jeden z żołnierzy.

— Ty, Michalik jesteś głupi — odciął się żydek. — Ja nie potrzebuję się wcale bać, tylko jak bolszewiki idą, to ja muszę chyba zameldować panu porucznikowi — nie?

Rzeczywiście ostrzeliwanie przyczółka przez artylerję bolszewicką wzmogło się: granaty biły całemi serjami i coraz gwałtowniej; widocznie szykował się nowy atak. Wraz też zaczął gulgotać karabin maszynowy, za nim zaterkotał w wyższym już tonie drugi, za nim zaczął jazgotać jeszcze cieniej trzeci, zaczęły szczekać również polskie maszynki — i świat napełnił się hukiem, jak puszczona w ruch olbrzymia fabryka.

Anegdota została przerwana w najciekawszem miejscu. Żołnierze automatycznie rzucili się do karabinów i zamienili się momentalnie w cząstki jakiejś morderczej machiny, strzelające, repetujące i ładujące zupełnie jednakowym sposobem.

Rozgorzał śmiertelny bój.

Pomianowski poszedł do karabinów maszynowych, gdyż one teraz najważniejszą odgrywały rolę, i z ich stanowiska najlepiej można było objąć sytuację.

Podporucznik Sztajnbach nie okazał się zupełnie materjałem na Leonidasa: przy pierwszym napadzie bolszewików na wartę stracił zupełnie głowę i zaczął wydawać tak sprzeczne rozkazy, przybierając przytem miny, świadczące o zupełnym upadku ducha, że komendę nad jego oddziałem uzurpował sobie sierżant Gołąbek, wyrwawszy ogłupiałemu strzelniczemu z rąk klamry maszynki i rozpocząwszy ogień na zagrożony most. Od tego czasu utrzymał się na zajętem bezprawnie stanowisku. Nie wysilał się nawet zbytnio na zachowanie chociażby pozorów uległości wobec właściwego zwierzchnika.

Teraz też Pomianowski zastał go, bijącego z karabinu maszynowego ku ukazującym się raz po raz ruchomym punkcikom nieprzyjacielskiej tyraljery, która posuwała się w kierunku przyczółka. Stał zgarbiony, z głową pochyloną naprzód, z nieruchomą twarzą, zaciśniętemi wargami i przymrużonemi oczyma, jak szofer, w najszybszym biegu kierujący samochodem. Ręce dygotały mu, wstrząsane strzałami, a maszynka pluła żółtawym dymkiem, podskakując, by rozjuszony pies na łańcuchu. Obok zdenerwowany niebezpieczeństwem podporucznik Sztajnbach dawał jakieś „fachowe" rady i wskazówki, których nikt zresztą nie słuchał.

Pomianowski zaobserwował przedewszystkiem, że ma się do czynienia z normalnym atakiem, ale rozwijanym z nieubłaganą stanowczością. W śniegach raz po raz ukazywały się pojedyńcze figurki tyraljerów, przebiegających po kilkanaście kroków naprzód pod gradem kul polskich, lub większe grupki, ciągnące karabiny maszynowe na coraz bliższe stanowiska. Za pierwszą linją ataku wykwitła nagle druga. Na przyczółku robiło się gorąco. Kule brzęczały tak gęsto, że zdawały się krążyć w kółko, jak rój much nad samotnym trupem; ogień karabinów maszynowych podbijał śnieg przed okopami i bryzgał mroźnym pyłem w twarze obrońców; wyrywana granatami ziemia pryskała w niebo czarnemi kawałami.

Mimo to Pomianowskiego nie chwytał jakoś zupełnie zapał bojowy: patrzał zamglonemi oczyma, jak wokół żołnierze z ponurym spokojem w rysach zwijali się z błyskawiczną sprawnością, niby robotnicy olbrzymiej odlewni w chwili wlewania stopu do form.

W tem z lewej strony w niedalekiej odległości zgrzytnęła przeciągła salwa; kule przewionęły z przeraźliwym gwizdem i jeden z obsługi maszynek spadł na dno rowu.

— Zabrać go i opatrzyć! — krzyknął Pomianowski.

Ale rannemu nic już pomóc nie mogło: miał gardło rozerwane kulą. Charczał przeraźliwie, bo oddech uchodził mu przez dziurę w krtani. Krzyk nieszczęśliwego gubił się w chlupocie krwi zalewającej go. Próżno pchano mu w ranę okrwawione szarpie i bandaże, trzeba było go odnieść nabok, by widokiem swej agonji nie przerażał innych.

Podporucznik Sztajnbach patrzał za nim jakby zahypnotyzowany tym pełnym grozy widokiem. Wogóle wygląd jego wyrażał przerażenie dochodzące do zenitu.

Ogień karabinów maszynowych zmniejszył się, gdyż obsługa skuliła się w gniazdach, obawiając się kul, które teraz nieustającym świstem napełniły okop. Mimo to drugi żołnierz niedługo spadł na dno rowu. Próbował się zaraz podnieść z powrotem, ale upadł znowu, krzycząc z niewysłowionem przerażeniem:

— Moja noga! moja noga! Ratujcie moją nogę!...

Kula przetrąciła mu kość, a zdawało mu się, że ma urwaną nogę.

Sztajnbach schwycił za rękę Pomianowskiego.

— Wystrzelają nas tu! — wykrztusił.

Pomianowski zwrócił się do Gołąbka:

— Sierżancie, weźcie kilkunastu ludzi i odegnajcie tam bolszewików od lewego skrzydła!

Gołąbek poszedł. Sztajnbach ciągle trzymał Pomianowskiego za rękę.

— Jak to warczą te pociski — rzekł — jakby kto darł olbrzymie stalowe blachy! Zdaje mi się, że po sklepieniu niebieskiem gonią się jakieś potwory, niby koty po dachu, drapią je pazurami i lada chwila zawalą na nas....

Pomianowski nie zdążył nic odpowiedzieć, gdyż w tej chwili granat zaczął świergotać tak przeraźliwie, że jeden z żołnierzy odskoczył od maszynki krzycząc:

— Do nas! do nas!...

Pomianowski, którego odskakujący uderzył głową, porwał go za kołnierz i popchnął naprzód, krzycząc:

— Stój, bydlaku, psiakrew!

Ale w tymże momencie czarna chmura zasłoniła mu widok, straszliwy huk żgnął go w uszy jak nożami i brutalne uderzenie zwaliło go na ziemię...

Gdy po pewnej chwili odważył się poruszyć, spostrzegł, że na nim leży, przygniatając mu rękę, karabin maszynowy.o Podniósł go z trudem i usiadł, oglądając swoją postać szczegółowo. Nic mu nie brakowało, jedynie czuł tępy ból w kostce ręki. Widocznie uderzył go upadający kulomiot. Blady płatek skóry zwieszał mu się, pomarszczony. Przylepił go językiem i zaczął ssać ranę. Niedługo poczuł w ustach słony smak krwi.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.